Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. Maj 1932 r. Nr. 2.

PRZEGLĄD KRAJOZNAWCZY

CZASOPISMO ILUSTROWANE



Widok Bazyliki Wileńskiej i byłego zamku Jagiellońskiego w Wilnie.

(Rzadki sztych K. Raczyńskiego, litografowany w r. 1832).

Cena zł. 4.

CHCEMY

BEZPIECZEŃSTWA

ŻYCIA I POKOJU

a więc obowiązkiem naszym

jest należeć do L. O. P. P.

płacąc 50 groszy miesięcznie.

Zapisy w Warszawie -- Komitet

Stołeczny CHMIELNA 27.

NIE ZWLEKAJ!

L. O. P. P. CZEKA!

Rok I. Maj 1932 r. Nr. 2.

PRZEGLĄD KRAJOZNAWCZY CZASOPISMO ILUSTROWANE

POŚWIĘCONY SPRAWOM TURYSTYKI I ROZBUDOWY KRAJU

Adam F. Augustynowicz

Śmierć Ivara Kreugera

(komunizm — rewolucja a nasze zagadnienia).

Zwróciliśmy się do kilku wybitnych ludzi w Polsce, z prośbą o oświetlenie powyższego zagadnienia. W następnych numerach naszego miesięcznika ukażą się dalsze artykuły na powyższy temat, ujęty w różne tytuły.

Dziś rozpoczynamy serję omówień tych niewątpliwie najbardziej palących i ciekawych spraw, w głębokiem przeświadczeniu, że po kilku miesiącach może z tego wyłonić się nieco myśli praktycznych.

Redakcja.

Już ustaliło się i wrosło w nas wszystkich przeświadczenie, że cały świat przeżywa głębokie wstrząsy wewnętrzne objęte ogólnem mianem, tak wiele i tak mało mówiącem: kryzys.

Kryzys... kryzys... Odmienia się tych kilka liter, to niewielkie słowo przez wszystkie przypadki, tłumaczy się niem wiele spraw, ucieka się w nie przed powodzią klęsk osobistych, chroni ono rzekomo jakgdyby nieprzemakalny płaszcz przed nawałem ponurych, nieraz rozpacznych myśli.

Tu i owdzie zaś ciągną te literki za sobą długi welon niewyraźnie sformułowanych słów i zdań.

Jak kometa swój ogon z gazów...

Rewolucja... bankructwo kapitału, zwycięstwo i dyktatura proletarjatu, tryumf nowej organizacji pieniądza i t. p. i t. p.

Bzdurne ględzenia wiecowych krzykaczy z prawa i z lewa nie głuszą jednak jęków zdychających z głodu nędzarzy, ani trzasku kul samobójczych.

Olbrzymią falą nadciąga nowe nieznane Jutro.

* * *

Właśnie w tym czasie gordyjski węzeł zagadnień rozsadził czaszki dwu ludzi należących do elity władców świata: Ivar Kreuger i Jerzy Eastman, właściciel Kodaka.

To dwu miljarderów, bacznie wsłuchując się w łoskot toczącego się życia — nie znalazło w sobie dość sił by żyć. Rozwścieklona opinja — szczekotliwa i tchórzliwa dziewa zamtuzowa — rozdziera brudnemi łapami ich życie dziś — gdy ci dwaj potentaci nie mogą być groźni, gdy już nie mogą się bronić!...

* * *

Dlaczego zginęli?.. Ptasiego mleka jeno brakowało tym bogaczom. Przecież mądrzy byli i dzielni?... Przecież mieli tak świetnie wytrenowane mózgi i tyle tysięcy innych, najlepszych w świecie do prawie monopolowej dyspozycji?... Gdzie przyczyna.

Zagadnienie większe było niźli oni. Błędy zaś i nonsensy popełniane przez władców świata w ostatnich dziesiątkach lat, urosły w tak olbrzymią górę nieprawości, że wali ona dziś i dusi swych twórców.

* * *

Sprowadźmy całe zagadnienie do jedynego problemu: Rozdział dóbr materjalnych i natychmiast ujrzymy na dnie tego zdania małe niezniszczalne źródełko naprawy: Rozdział dóbr moralnych.

* * *

Ot i wszystko niemal, co mamy teraz — tu — w „Przeglądzie Krajoznawczym” do powiedzenia na temat powyższy.

My idziemy przez Polskę staremi szlakami. Poprzez budzenie miłości do ziemi i ludzi, my, dzieci ziemi jak wszyscy, dążymy do podniesienia wartości człowieczej. Wiemy, że droga nasza jest dobra.

A nawet gdyby to była kamienista ścieżka na Szklaną Górę — pójdziemy nią. Prawda bowiem jest jedna: Wartość człowieka.

Próbujmy odnajdywać, krzepić i ustalać.

Ażeby śmierć Kreugerów i Eastmanów nie poszła na marne... Zaś ci co po nas przyjdą i dla których jedynie pracujemy, nasze dzieci, miały dobrą dolę.

* * *

To jest jedna strona tych spraw. Drugą — nazwiemy „Wielką Niewiadomą”. To zagadnienie Drogi. Wrócimy doń rychło.

Alma Mater Vilnensis

Zawdzięczając uprzejmości Dr. Juljana Szymańskiego — Profesora Uniwersytetu Stefana Batorego, b. Marszałka Senatu — jesteśmy w możności dać garść szczegółów, dotyczących zarówno samego Wilna, jak też i powyższej uczelni. Z prośbą o nie zwróciliśmy się do Pana Marszałka nietylko dlatego, że jest znakomitym profesorem tego Uniwersytetu, ale i dlatego, że jest On gorącym i wielkim Patrjotą Północnej Stolicy Polski.

Redakcja.

Przy każdej niemal rozmowie o Wilnie przychodzi automatycznie na myśl Uniwersytet Stefana Batorego i odwrotnie. Wilno bowiem — podobnie do Upsali, Heidelbergu i Dorpatu — jest typowo uniwersyteckiem miastem. Najwyższa uczelnia nadaje specjalny charakter tym miastom, wybijając na nich swe piętno.

W szczególności odnosi się to do Wilna, gdzie sztuka i kultura były troskliwie pielęgnowane. W dziedzinie życia kulturalnego ogromny wpływ wywarła rywalizacja potężnych rodów magnackich. I tak n.p. Pac buduje przepiękny kościół Piotra i Pawła —dzieło mistrzów włoskich —, rodzina Słuszków stawia wspaniale ozdobiony pałac (obecnie przerobiony na więzienie wojskowe), Sapieha wznosi kaplicę na Antokolu, gdzie później z cmentarzyska powstaje ogromny pałac, mieszczący obecnie klinikę oczną Uniwersytetu.

Prastara Bazylika nadaje również pewien charakter miastu, a z malowniczych gór, otaczających Wilno, inne świątynie tworzą wrażenie jakgdyby drugiej Florencji Dostojne gmachy Uniwersytetu Stefana Batorego zajmują też niepoślednie miejsce w tem pięknie. Niemcy, zająwszy Wilno w r. 1915, zdumieni byli tym artystycznym zakątkiem zachodniej kultury i wydali bardzo ładna książkę — dzisiaj już wyczerpaną — o Wilnie p. t. „Vergessenes Kunststadt".



Dr. Juljan Szymański. Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, b. Marszałek Senatu.

Piękno sztuki włoskiej daje się widzieć niemal na wszystkich świątyniach i pałacach, a i dotychczas jeszcze zamieszkuje w Wilnie cały szereg rodzin polskich o włoskich na zwiskach, potomków tych artystów, którzy z całym pietyzmem przez dziesiątki lat budowali, rzeźbili i malowali te zabytki dawnej i dzisiejszej świetności Wilna.

Nic więc dziwnego, że w tem artystycznem otoczeniu rozwijało się bujnie życie duchowe, które z dawien dawna grupowało się koło Uniwersytetu. Niedarmo też nazwali współcześni Wilno „Północnemi Atenami", podobnież jak w tym czasie Dorpat nazywany był „Północnym Heidelbergiem". Były to bowiem najdalej na północo-wschód wysunięte dwie placówki, na których się kończyła kultura zachodnia, z których właśnie promieniowały zdobycze wiedzy i sztuki.

W historji Uniwersytetu można byłoby epoki całe charakteryzować imionami wybitnych działaczy i uczonych, jakimi byli: bracia Śniadeccy, lub Frankowie.

Tu wszak kazał ks. Piotr Skarga, a z organów wydobywał cudne tony Stanisław Moniuszko.

Oblicza Poczobuta, Becu — ojczyma Słowackiego — i wielu, wielu innych patrzą na zwiedzającego ze starych portretów i posągów.

Ogromne wrażenie czyni na zwiedzającym sala Towarzystwa Lekarskiego z popiersiami dawnych mistrzów i wspaniałą tablicą dedykacyjną „tym co we wrażej będąc mocy za Ojczyznę życie dali i którym nie sądzone było ujrzeć Niepodległości". Jest to jakgdyby przejście do nowego bytu Uniwersytetu, albowiem w 350-letnim jego isnieniu złowrogi mrok niewoli wydarł jasności 70 lat działania. Zwycięski miecz Marszałka Piłsudskiego rozdarł zasłonę, kryjącą uczelnię Stefana Batorego i przez tyle lat niedopuszczającą światła wiedzy, tak łaknącej jej młodzieży polskiej.

Uniwersytet umie cenić swego wskrzesiciela, który szczególną pieczą otaczał tę placówkę nauki, oddając jej nawet swą pensję Naczelnika Państwa i fundując stypendja. Dla upamiętnienia tego faktu Uniwersytet w roku jubileuszowym wmurował tablicę pamiątkową, a później i młodzież akademicka ufundowała również podobną tablicę z płaskorzeźbą, umieszczoną koło Auli Kolumnowej.

Pierwsze lata pochłonęła praca organizacyjna katedr, zakładów i pracowni, bo przecież przez kilkadziesiąt lat Uniwersytet mieścił w swych murach gimnazjum rosyjskie. Trzeba było organizować placówkę naukową od podstaw.

Obecnie Uniwersytet bije znowu pełnem tętnem życia. Ogromna ilość prac naukowych, wykazana w pamiętniku jubileuszowym, świadczy najlepiej o działalności.

I dzisiejszą epokę można charakteryzować świetlanemi imionami prof. Marjana Zdziechowskiego, którego zna cała Europa i prof. Ferdynanda Ruszczyca, którego obrazy podziwia świat cały.

Uniwersytet Wileński jest jedynym polskim uniwersytetem z wydziałem sztuki, co jest może wynikiem całokształtu życia wileńskiego, tak silnie ze sztuką związanego. Zawdzięczając temu właśnie wydziałowi sztuki wszystkie — nawet najmniejsze — rzeczy, jak pieczęcie, zaproszenia jubileuszowe i t. p. są wprost niezwykle artystyczne, pozostając stale pod pieczą osobistą prof. Ryszczyca.

Młodzież uniwersytecka — ta nasza kochana młodzież kresowa — pełna werwy i poświęcenia, związana ściśle ze swą „Alma Mater" — w warunkach cichego miasta uniwersyteckiego — nadaje się wybornie do studjów. Jak i w innych miastach uniwersyteckich tworzy młodzież wiele korporacyj, mających charakter towarzyskich kół samokształcenia. Ilość studentów wynosi prawie 3000, przyczem wydziały prawny i medyczny są najliczniejszymi. Istnieje Bratnia Pomoc i Dom Akademicki. Wszystko to ułatwia nietylko naukę, ale nawet i życie studentów w tem naszem kochanem Wilnie.

Tradycje Filaretów i Filomatów, imiona dawnych słuchaczy tej uczelni Mickiewicza i Słowackiego, wywierają potężny wpływ na duchowe kształtowanie się współczesnych korporacyj i towarzystw.

Niedawno odkryto groby Królewskie pod Katedrą. Budzą się w umysłach historyczne wspomnienia Zygmunta Augusta i królowej Barbary. Szczątki te przypominają nam czasy dawnej potęgi Polski Jagiellonów, świetności Wilna, które niedarmo też nosi nazwę piątej stolicy Rzeczypospolitej.

Wilno... Wilno... Wilno...

Docierają do Ciebie niemiłe swary i nieważne głosy sąsiadów z Kowna. Wołają one do Ciebie, jako swej rzekomo stolicy. Zapominają o Unji Lubelskiej, zapominają o niezliczonych, nierozerwalnych — mocnych jak śmierć — więzach krwi, paktów przyjaźni, klęsk i zwycięstw,

Litwini nie chcą pamiętać...
My — pamiętamy...
Nie zapomnimy.

* * *

Rozmowa z Profesorem Szymańskim o Wilnie, to nigdy niekończący się temat.

Wychodzimy z cichego dworku Pana Marszałka, dworku bezpośrednio sąsiadującego z Belwederem, jakgdyby owiani tchnieniem wielkiej przeszłości i napełnieni otuchą dobrego Jutra, gdy wykuwa się je w takich kuźniach, jak wileńska uczelnia.

Teatry Wileńskie

(W oświetleniu Dyr. M. Szpakiewicza)

Teatry Wileńskie mają swoją dobrą tradycję. Oparta jest ona na starannym doborze repertuaru, sentymencie publiczności, oraz szeregu wybitnych aktorów, których Wilno wydało. W tradycji tej „Lutnia" ma swą odrębną kartę. Uważana była zawsze za placówkę polskiego słowa, jeszcze w tym czasie, gdy w gmachu miejskim, mieścił się teatr rosyjski. W tym roku przypada właśnie 25-lecie tego teatru, założonego przez p. Nunę Młodziejowską. Historja wileńskich teatrów notuje kilka zasadniczych okresów, z których wymienić należy: okres kierownictwa Baranowskiego, Pawłowskiego, ostatnio Osterwy i Zelwerowicza. Szczególnie te dwa ostatnie okresy wżarły się w pamięć wileńskiej publiczności. „Reduta" Osterwy pod względem poziomu artystycznego przodować mogła całej Polsce. Publiczność codzienna nie zawsze jednak wykazywała dostateczne zrozumienie dla często niezmiernie ciekawych poczynań Osterwy. Poczynania te, mające czasem charakter eksperymentalny, znużyły część codziennej publiczności. Przy następcy Osterwy, Zelwerowiczu, powiał pewien prąd ożywczy



Mieczysław Szpakiewicz. Dyrektor Teatru Zaspowego w Wilnie.

Zelwerowicz ożywił teatr, a wysoki poziom repertuaru przystosował do tej codzienności.

„Co do mnie — ciągnie p. dyr. Szpakiewicz — to musiałem się przystosować w pierwszej linji do warunków kryzysu. Okres walki aktorów i dyrektorów, potęgujące się zubożenie sfer inteligencji wileńskiej, niezmiernie przykre znane ostatnie wypadki — wszystko to miało swój wpływ ujemny i odbić się musiało na planowości pracy. Prócz tego moment dzisiejszy wytwarza szereg zagadnień natury psychologicznej, które nie są łatwe do rozwiązania. Przechodzimy dziś nietylko kryzys finansowy, czy gospodarczy, ale również kryzys gustów i upodobań. Czem trafić do widza? — oto aktualne pytanie. Zagadnienie to biorę poważnie pod uwagę przy układaniu repertuaru. Jest rzeczą charakterystyczną i godną zastanowienia, że największym przebojem sezonu była węgierska sztuka „Mam lat 26", poruszająca sprawy bezrobocia i kryzysu. Podstawą zasadniczą repertuaru tego roku był repertuar wielkiego klasycznego dramatu i współczesnego. Prócz tego mam na uwadze dostosowanie się do lokalnej publiczności, dając sztuki repertuaru wartościowego rosyjskiego, jak np. sztuki Jewreinowa „Car Lenin" Kroche'go i t. d. Repertuar „Lutni" jest lżejszy i przeważnie ma charakter komedjowy. Z sił artystycznych jakiemi rozporządzam wymienić należy panią St. Wysocką, Irenę Ładosiównę, Sabę Zielińską, lubianą przez wileńską publiczność Rychłowską, Marjana Bieleckiego, Wyrzykowskiego, reżysera Wyrwicz-Wichrowskiego reszta młoda, ale b. zdolna, — wśród nich wielu uczni Zelwerowicza. Wymienię w końcu młodego i zdolnego reżysera Wacława Radulskiego oraz dekoratora Wiesława Makojnika".

„Czy kino zabije z czasem teatr? — żadajemy pytanie p. Szpakiewiczowi — przynajmniej tego zdania jest Max Reinhardt, którego enuncjacje na ten temat wywołały silne wrażenie w berlińskich sferach miłośników teatru".

„Nigdy — odpowiada stanowczo p. Szpakiewicz — są to dwie zupełnie różne i nie współmierne płaszczyzny. Kino nie wpływa na teatr. Zresztą z pytaniem tem odsyłam panów do moich 2-ch prac naukowo-technicznych p. t. „Człowiek wyrazisty" i „Słowo wyraziste".

(lach).

Wacław Gizbert-Studnicki
Dyrektor Archiwum Państwowego w Wilnie

Źródła do historji Wilna i Wileńszczyzny

Pomimo, że literatura naukowa i popularna o Wilnie i ziemi wileńskiej istnieje, zawiera nawet cenne prace, jednak znaczna część źródeł i to wielkiej wartości do dziejów Wilna i Wileńszczyzny pozostaje jeszcze w ukryciu, otrząsana tylko przez woźnych z kurzu archiwalnego, prawie nietknięta ręką badacza naszej przeszłości.

Bardzo cenne opracowania z dziejów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego wychodziły w świat z pominięciem archiwów wileńskich, a przynajmniej tej ich części, która dziś wchodzi w skład Archiwum Państwowego. Historycy ograniczali się wykorzystywaniem do dziejów Litwy tych źródeł archiwalnych, które znajdowały się poza Wilnem.

Wileńskie archiwum akt dawnych, stanowiące nieznaczną (dziesiątą) część Archiwum Państwowego w Wilnie, składa się prawie wyłącznie z akt władz lokalnych, zaś akta kancelarji wielkich książąt litewskich, wraz z metryką W. X. Litewskiego zaraz po rozbiorach kraju zostały wywiezione do Rosji i dziś jeszcze znajdują się w Moskwie, pomimo słusznych reklamacyj ze strony uczonych polskich, żądających zwrotu tej metryki do wskrzeszonej Rzplitej Polskiej. Zabiegi Rządu Polskiego o odzyskanie Metryki Litewskiej, oparte na wyraźnych postanowieniach Traktatu Ryskiego, pozostały dotychczas bez skutku.

Wileńskie Archiwum Państwowe, składające się z 2 nierównych części (b. „archiwum centralnego akt dawnych" i archiwów władz rosyjskich; od czasów porozbiorowych aż do pierwszych lat XX wieku) zostało uszczuplone przez wywiezienie podczas ewakuacji pewnej części akt do Rosji, skąd jeszcze nie powróciły.

Pomimo dość dotkliwej luki, stworzonej przez Rosjan w archiwach wileńskich, Archiwum Państwowe w Wilnie należy do największych i najcenniejszych w Polsce.

Z działów tego archiwum słabiej, szczególniej po ewakuacji rosyjskiej, przedstawia się ta część jego, która istniała dawniej pod nazwą archiwum „centralnego akt dawnych" i miało swoje odpowiedniki w Archiwum Głównem w Warszawie i centralnem w Kijowie. W tych trzech archiwach zostały zgrupowane akta ze wszystkich dawnych instytucyj sądowych z terytorjów Korony, Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rusi („Ukrainy").



Wacław Gizbert-Studnicki. Dyrektor Archiwum Państwowego w Wilnie. (Fot. J. Bułhak Wilno).

Wileńskie Archiwum w tym dziale (akt sądowych) posiada prawie w komplecie tylko XVIII w., ma znaczne luki w aktach XVII w., zaś z w. XVI zostały wywiezione prawie wszystkie akta, pozostały tylko przypadkowo luźne fascykuły, uzupełnione z archiwów prywatnych, głównie za czasów Litwy Środkowej, kiedy Archiwum było lepiej uposażone i posiadało środki na nabywanie archiwaljów.

Przeciętny czytelnik gotów jest wyobrazić, że w aktach sądowych Archiwum znajdują się tylko nudne procesy cywilne i że ta kategorja akt nie należy do cennych źródeł historycznych. Mylny jest ten pogląd, bo do akt sądowych wnoszono dawniej nietylko sprawy sporne, potrzebne do procesów majątkowych, ale wszelkiego rodzaju dokumenty wpisywano do ksiąg sądowych, aby zachować dany dokument od zniszczenia i zachować jego moc prawną.

W księgach sądowych znajdujemy takie dokumenty polityczne, jak akta konfederacyj, akcesy do nich, lauda sejmikowe, instrukcje poselskie. W księgach sądowych i znajdujących się w nich testamentach i licznych inwentarzach ruchomości jest niezmiernie bogaty materjał obyczajowy, ilustrujący dawne życie i kulturę; z tych akt i ksiąg czerpali m. in. materjały Gloger do swej „Encyklopedji Staropolskiej", a Łoziński do „Życia polskiego w dawnych wiekach". Do historji fundacyj kościelnych, budowy kościołów różnych wyznań, stosunków wyznaniowych, ekonomicznych, plemiennych, rolnictwa, położenia różnych warstw ludności etc., etc. znajduje się obfity materjał w dawnych księgach sądowych.

Ze wszystkich archiwów dawnej Polski najmniej było wyzyskane dla celów naukowych b. „centralne archiwum akt dawnych w Wilnie", ponieważ polscy uczeni mieli dawniej utrudniony dostęp do pracy w tem archiwum.

Historyk porozbiorowy i współczesny polityk znajdzie nieocenione i niezbadane skarby w najbogatszej pod względem liczebnym części Archiwum Państwowego w Wilnie — w aktach po urzędach rosyjskich, od rozbiorów aż do, mniej więcej, r. 1910.

Najciekawsze i najcenniejsze są akta dawnych archiwów generał - gubernatorskiego z którego części powstało archiwum t.zw. Murawjewskie (było przy niem również muzeum tegoż imienia) i archiwum b. kuratorjum szkolnego, do których żaden Polak, pracujący naukowo, nie miał za czasów rosyjskich dostępu.

Akta generał-gubernatorskie i kuratorjum szkolnego dotyczą terytorjum b. sześciu gubernij (wileńska, grodzieńska,

kowieńska, mińska, witebska i mohylewska).

Historja walk z najazdem i polityki rusyfikacyjnej znajduje obfity i dotychczas niewyzyskany przez naszych historyków materjał.

Profesorowie Pigoń (dla Mickiewicza, Filaretów i t.p.), Kościałkowski i Iwaszkiewicz, zaś z zamiejscowych głównie prof. Tokarz, sami i przez pobudzenie do pracy i kierowanie pracami swoich uczniów wiele potrafili wydobyć cennych materjałów do prac historycznych z archiwum Państwowego w Wilnie. Historyk żydowski p. Kon wiele cennych przyczynków do historji Żydów w okresie porozbiorowym opracował na podstawie akt wileńskiego Archiwum Państwowego, zaś Żydowskie Towarzystwo Naukowe za zgodą Ministerstwa Oświaty już od kilku miesięcy przeprowadza w Archiwum Państwowem w Wilnie inwentaryzację akt, dotyczących Żydów. Jeden z członków Litewskiego Tow. Naukowego, p. M. Untulis, pracuje odniedawna w Archiwum Państwowem nad materjałami do historji szkolnictwa litewskiego, litewskich instytucyj i ruchu litewskiego.

Z Archiwum Państwowego w Wilnie korzystali Tatarzy i Karaimi, interesujący się przeszłością własną i kraju.

Archiwum Państwowe jest dostępne nietylko dla obywateli kraju i państwa, ale w drodze wzajemności są dopuszczani do prac w Archiwum i cudzoziemcy.

Z północnych sąsiadów naszych interesowali się Archiwum p. Liiv, naczelny dyrektor archiwów państwowych w Estonji, pod którego kierunkiem zostało opracowane cenne dzieło: „Polonica w archiwach estońskich" i który szukał w archiwach polskich materjałów do historji swego kraju. Młody uczony norweski p. Stang przyjechał do Wilna już ze znajomością języka polskiego i w ciągu paru miesięcy bawił w Wilnie i sporo czasu poświęcił Archiwum Państwowego. Akta Archiwum Państwowego w Wilnie dają każdemu bezstronnemu badaczowi świadectwo, że nasze ziemie wschodnie zostały polskiemi nie w drodze narzucenia gwałtem języka i kultury, ale przez to tylko, że ta kultura była atrakcyjna i wyższa, niż innych ludów miejscowych. Akta inflanckie wskazują, że nawet s z l a c h t a i n f l a n c k a p o c h o d z e n i a n i e m i e c k i e g o dzięki magnesowi wolności polskiej, skąd znana formułka zjednoczenia krajów i narodów: „wolni z wolnymi, równi z równymi", s t a ł a s i ę p o l s k ą.

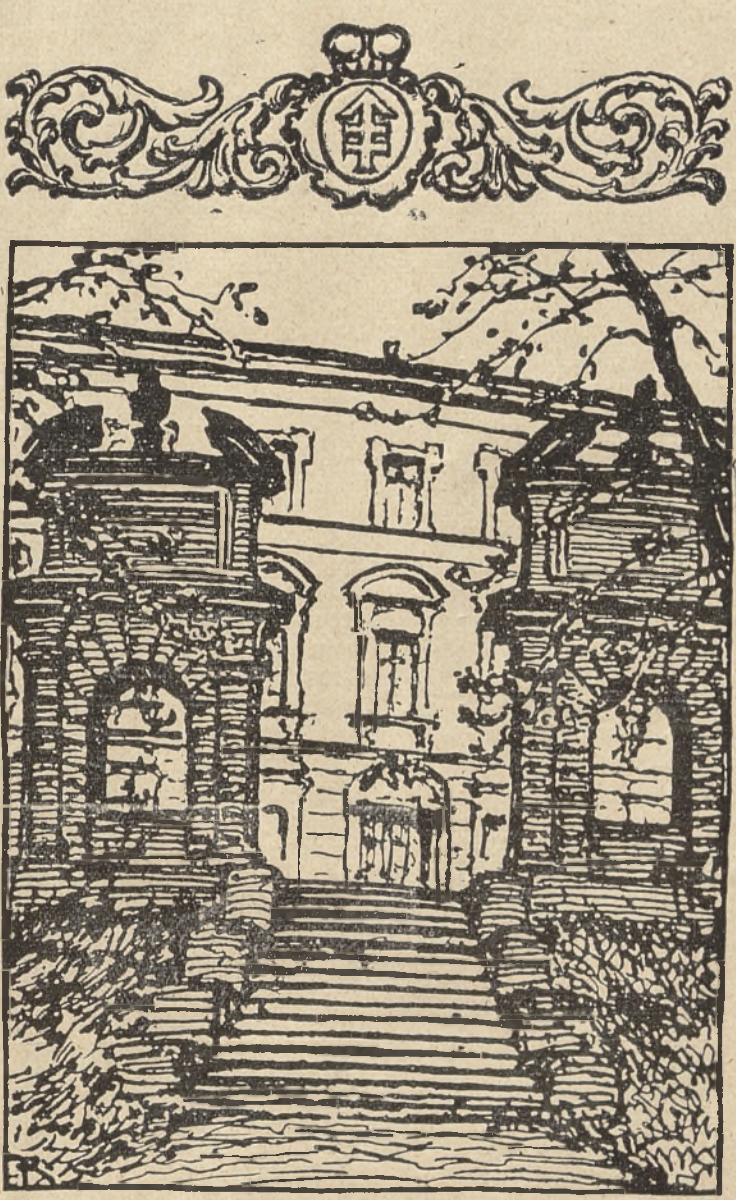
Gdyby była potrzebna dowodzić polskości Wileńszczyzny i siły kultury polskiej w gubernjach, które wchodziły w skład wileńskiego generał - gubernatorstwa i wileńskiego okręgu szkolnego, to wystarczyłoby wziąć do ręki pierwszy lepszy z dokumentów „tajnych" czy „poufnych" z kancelaryj tych władz, stwierdzających, że niczego one się nie bały, jak tylko polskości i że cała polityka władz polegała na tępieniu polskości. Nawet takie rozporządzenia władz, jak zakaz używania alfabetu łacińskiego (polskiego) w drukach litewskich były motywowane tem, że jest to środek walki z polskością (w tym wypadku usunięcia Litwinów od wpływów polskich przez to, że odbierze się od nich alfabet podobny do polskiego).

Archiwum Państwowe służy nietylko dla celów naukowych, ale załatwia sprawy odszukania niezbędnych dokumentów i wydawania odpisów z akt zarówno władzom państwowym, instytucjom, jak i osobom prywatnym.

Archiwum jest uporządkowane w ten sposób, że się sporządza coraz większą liczbę indeksów alfabetycznych i regestrów.

Archiwum Państwowe w Wilnie należy do największych w Polsce: gdyby wszystkie tomy akt rozłożyć w jeden rząd na jednej półce, to jej długość wyniosłaby trzynaście kilometrów bieżących.

Obecnie Archiwum mieści się w 2 gmachach uniwersyteckich i w kościele p o - f r a n c u s k i m. Z tych lokali ma być przeniesione do nowego gmachu (obok Teatru na Pohulance), który już jest no ukończeniu. Dla nowych nabytków a r c h i w a l n y c h, które przybędą z urzędów p o l s k i c h, przystąpi się przy pierwszej m o ż l i w o ś c i finansowej do budowy całego pawilonu przy nowym g m a c h u archiwalnym.



OLIM AEDES PRINCIPUM SAPIEHA
A.D. 1691 ERECTAE
NUNC CLINICA OPHTALMICA
A.D. 1928 INAUGURATA

Rys. prof. Ferd. Ruszczyc.

Leo Belmont

Na co się może przydać kurz?

(Rola kurzu w przyrodzie)

Od redakcji

Znakomity publicysta, wydawca niezapomnianego „Wolnego Słowa" w artykule niniejszym po raz pierwszy porusza zupełnie nowe i nieznane u nas zagadnienie, które dzięki niezwykłej oryginalności tematu polecamy specjalnej uwadze czytelników.

Wyobrażam sobie, jakiem surowem spojrzeniem zmierzyłaby mnie po tem zapytaniu owa unieśmiertelniona przez Baumbacha w przełożonym na język polski przez Czesława wierszyku porządna gosposia, walcząca nieodstępną ściereczką przez całe życie z kurzem, która — podług poety — „okurza po śmierci gwiazdy w Niedzielę".

Lecz jeżeli ona nie żyje, to znajdą się inne wzorowe gospodynie, które pomyślą, że pytanie moje jest niesmaczną kpinką ze zdrowego rozsądku. Wzruszą też ramionami mężczyźni.

A przecież pytanie to zajmowało uczonych fizyków już przed laty, a jeden ze znakomitych uczonych angielskich, równanych co do genjuszu z Darwinem, albowiem współcześnie z nim odkrył teorję przeobrażania gatunków i przystosowania w walce o byt, jeno opóźnił się nieco z opublikowaniem swego odkrycia, prof. A. R. Wallace w wydanem przed przeszło trzydziestu laty dziele: „Wiek Cudowny" (XIX-y) poświęcił cały rozdział „znaczeniu kurzu". I dał odpowiedź, na mocy ściśle naukowych badań, stanowiącą jedną z największych zdobyczy naszej wiedzy, że „Kurz" — słyszycie! — „odgrywa rolę źródła piękna w przyrodzie i stanowi jeden z najistotniejszych warunków życia".

Odpowiedź tedy laików: „kurz nie przyda się na nic", lub ostrzejsza: „Kurz jest złem w naturze" — wymaga sprostowania. Nie znaczy to wcale, że przeczymy faktowi, iż kurz naszych miast i domów jest szkodnikiem, źródłem wielu poważnych chorób, zwłaszcza chorób oczu, czasem ślepoty. Ale kurz i brud miejski są, zdaniem Wallace'a, tylko „materją na niewłaściwem miejscu". Jej złe skutki zależą od naszej nieporadności.

Zastępując żywą końską siłę mechanicznemi środkami komunikacji, potrafimy z czasem wydalić szkodliwy kurz z naszych ulic i szos. A również i od tego kurzu, który pochodzi z niezupełnego spalania się węgla szkodzi płucom, wybawimy się, rugując z nakazu hygjeny fabryki z miejsc mocno zaludnionych, gdy będziemy bardziej cenili zdrowie ludności, niźli zyski „producentów dymu".

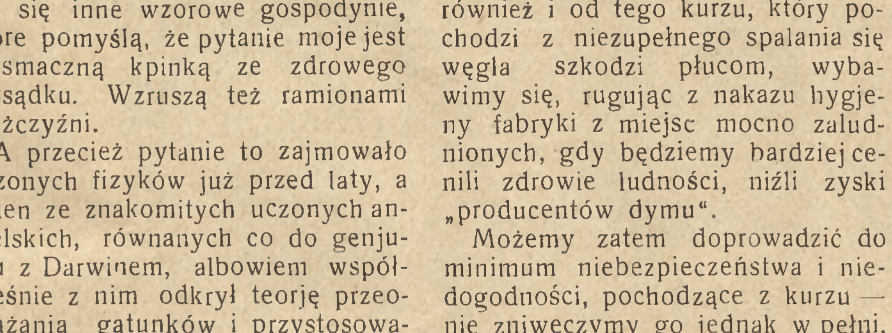
Możemy zatem doprowadzić do minimum niebezpieczeństwa i niedogodności, pochodzące z kurzu — nie zniweczymy go jednak w pełni, a to jest „dobrem, gdyż bez obecności kurzu nie moglibyśmy się rozkoszować wielu barwami, a bodaj bez niego ziemia nasza nie byłaby zaludnioną" — głosi Wallace, odkrywając nam rolę kurzu w ekonomji przyrody.

Dawniejsi fizycy sądzili, że strop niebieski i głęboki ocean posiadają barwę błękitną z tego powodu, iż naturalny słaby kolor błękitny atmosfery i wody występuje dopiero w zgęszczonych masach jednej i drugiej. Ale ta teorja nie wyjaśniała wspaniałej rozmaitości barw o wschodzie i zachodzie słońca, tęczowych kolorów, strojących najwyższe szczyty i śniegi gór Alpejskich. Dopiero prof. Tyndall rozwiązał zagadkę, odpowiedziawszy w roku 1868-ym zapomocą eksperymentów na pytanie: czy można widzieć powietrze?

Każdy oglądał cząsteczki pyłu w promieniu światła, przecinającym napoły ciemny pokój, ale mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że gdyby tego kurzu nie było, droga światła byłaby ciemną i niewidzialną. Odrobina pyłu może zabarwić powietrze na niebiesko. Niepodobna opisać na tem miejscu mnóstwa subtelnych doświadczeń, polegających na przepuszczaniu przez szklany cylinder powietrza, zmąconego przez cząsteczki pyłu różnego charakteru i w rozmaitych proporcjach, oraz uderzających różnic efektu barwnego tych doświadczeń.

Spalanie pyłu do cna przez rozżarzoną siatkę platynową, umieszczoną w takim hermetycznie zamkniętym cylindrze, dowiodło, że powietrze najczystsze, najprzezroczystsze — daje absolutną ciemność, gdy przepuszcza się przez nie wiązkę promieni światła elektrycznego, ponieważ światło nie ma się od czego odbić. Natomiast spalenie najgrubszych cząstek kurzu, przy ostaniu się najdrobniejszych, t.j. odbijających najkrótsze fale, znajdujące się na krańcach spektru, nadaje powietrzu barwę nieba — błękitną. Odnośne doświadczenia dały szereg wniosków, których zdobycie przynosi honor genjuszowi badawczej ludzkiej myśli.

Masa grubych cząstek pyłu w pobliżu ziemi, jako że odbijają wszystkie promienie spektru, całkowicie odbarwia powietrze. Wyższe warstwy rzadszej atmosfery, unoszące tylko najdrobniejsze cząsteczki pyłu, rozsiane równomiernie na wysokości od półtora do 15 wiorst — dają ów cud, który nazywamy błękitem lub szafirem nieba. Bogactwo błękitu „nieba błogosławionych Włoch", pochodzi stąd, że sąsiedztwo morza Śródziemnego i śnieżnych gór Alpejskich nie daje miejsca skupianiu się w niższych warstwach atmosfery grubego kurzu; ale jeszcze wspanialszy jest



Jezioro Narocz. Jeden z najpiękniejszych zakątków Wileńszczyzny.
(Fot. L. Wysocki Wilno)

błękit nieba centralnej części Oceanu Spokojnego, gdzie brak jest lądów, a zatem i pochodzącego od nich grubego kurzu.

(dokończenie w następ. n-rze).

Sytuacja gospodarcza Wileńszczyzny

(W oświetleniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie)

Sytuacja gospodarcza okręgu Izby uległa w roku sprawozdawczym dalszemu i to bardzo wybitnemu pogorszeniu w stosunku do roku poprzedniego, który już był rokiem złej konjunktury. Pogorszenie to widoczne jest już na pierwszy rzut oka przy rozpatrywaniu cyfr, służących za wskaźniki ogólnego dobrobytu: przewozów kolejowych, operacyj instytucyj kredytowych, protestów weksli, sum zaległości podatkowych etc. Przesilenie dotknęło je wszystkie, szczególnie silnie jednak uderzając w te właśnie, które dla gospodarki okręgu Izby posiadają największą wagę. We wszystkich dziedzinach przemysłu notujemy zmniejszenie produkcji; w ogromnej większości gałęzi handlu zwężenie zakresu tranzakcyj; wszędzie absolutnie — zniżkę cen i zysków; w całych dziedzinach — poważne straty. Temu przeciwstawia się niezmniejszony, a nawet lekko powiększony ciężar podatkowy i bardzo wybitny wzrost ciężarów socjalnych.

Zestawienie tych dwuch szeregów okoliczności wytwarza, a w każdym razie wyjaśnia, ten stan ciężkiego przygnębienia, który tak smutnie charakteryzuje nasze życie gospodarcze.

Niewątpliwie, pogorszenie sytuacji, o którem mowa, jest tylko częścią ogólno-światowego przesilenia gospodarczego; szereg okoliczności sprawił jednak, że na naszym terenie dało się ono odczuć znacznie boleśniej i przejawiło w znacznie silniejszem obniżeniu poziomu życia gospodarczego, niż gdzieindziej. Okoliczności te zostały już wielokrotnie podkreślane; w sprawozdaniu za rok poprzedni, w rezolucjach IV-go Plenarnego Zebrania Izby, w przemówieniach przedstawicieli Izby na Zamku w październiku 1930 r. — wreszcie w memorjale zrzeszeń gospodarczych, złożonym Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Są to te zjawiska, które, określając strukturę gospodarczą terenu Izby, potęgują wszystkie jej strony ujemne, uniemożliwiając jednocześnie rozwój momentów dodatnich, mogących chociażby częściowo tamte zrównoważyć. Rozwój sytuacji gospodarczej roku sprawozdawczego jest jaskrawem potwierdzeniem dwuch tez, wysuwanych stale przez sfery gospodarcze okręgu Izby: pierwszej — że zmiana struktury gospodarczej nie jest możliwą bez urzeczywistnienia pewnych warunków; drugiej—że bez zmiany tej struktury niemożliwą jest żadna istotna poprawa sytuacji, że okres dobrej konjunktury nie będzie mógł nigdy być należycie wyzyskany, okres zaś złej będzie stale spadał na nasz teren zdwojonym ciężarem.

Związek pomiędzy naszą strukturą gospodarczą, a wyjątkowo ciężkiem u nas przebiegiem przesilenia, jest w wielu wypadkach zupełnie bezpośredni i oczywisty. Tak więc ważnym elementem obecnego przesilenia jest spadek cen na produkta rolne i wogóle na surowce. W związku ze wspomnianą strukturą gospodarczą spadek ten z rozmaitych względów szczególnie silnie uderza w interesa gospodarcze naszego właśnie terenu. Po pierwsze, kraj nasz, w wiekszym znacznie stopniu rolniczy i leśny, niż inne tereny Rzeczypospolitej, przez to samo znacznie więcej cierpi na zniżce cen odnośnych produktów. Powtóre — na skutek niepomyślnej sytuacji geograficznej, oddalenia od rynków zbytu, niedostateczności środków komunikacji, wysokości taryf etc., koszta transportu stanowią u nas poważniejszą, niż gdzieindziej pozycję, a przy zniżce ceny produktu pochłaniają coraz większą część jego wartości: strata producenta jest więc znacznie większą, niż spadek ceny rynkowej. To wszystko spowodowało większe niż gdzieindziej osłabienie siły nabywczej ludności rolnej, stanowiącej, jak wspomniano, większy, niż gdzieindziej odsetek ludności ogólnej; to znowu odbiło się bardzo silnie na handlu rozdzielczym, odgrywającym u nas, na skutek zupełnego uniemożliwienia handlu tranzytowego i znacznego zwężenia zakresu handlu eksportowego, stosunkowo bardzo ważną rolę. Mało tego, ponieważ brak kapitału i słaby rozwój przemysłu zmuszają do wywozu surowców, i to w stanie zupełnie nieprzerobionym, osłabienie popytu i zniżka cen na rynkach międzynarodowych zdały naszych eksporterów na łaskę i niełaskę zagranicznych odbiorców.

Swoista struktura gospodarcza naszego terenu sprawia jednak, że szereg zjawisk pociąga za sobą, poza bezpośreniemi jeszcze i pośrednie, często bardziej daleko idące skutki ujemne. W wystąpieniach Izby wielokrotnie było podkreślane, że ponoszony przez naszą gospodarkę ciężar podatkowy i socjalny zupełnie niedostosowany jest do poziomu życia gospodarczego naszego terenu, do wysokości istniejących u nas zarobków i zysków, do rozmiarów i intensywności obrotu pieniężnego naszych województw etc.

Powyższe twierdzenia ogólne są potwierdzone przez porównanie sprawozdań z poszczególnych dziedzin. Acz-



Z balkonu tego domu w Święcianach przyglądał się Napoleon swej armji, maszerującej na Moskwę.

kolwiek, jak powyżej powiedziano, pogorszenie sytuacji objęło je wszystkie, to jednak stało się to w niejednakowych rozmiarach. Najbardziej ucierpiały dziedziny najściślej związane ze swoistą strukturą gospodarczą naszego okręgu, a więc eksploatacje leśne, handel drzewny, przemysł tartaczny, handel lnem i eksport lnu, dalej — szereg gałęzi handlu rozdzielczego, jak handel kolonjalny, galanteryjny, handel maszynami rolniczemi i nawozami, w końcu roku również handel żelazem, wreszcie gałęzie wytwórczości, pracujące wyłącznie na rynek lokalny, jak fabrykacja skór, obuwia, większość gałęzi przemysłu mineralnego, przemysł żelazny, etc. Natomiast w lepszem położeniu znalazły się, aczkolwiek i one były dotknięte przez nieuchronne skutki i powszechnego przesilenia, te gałęzie przemysłu i zakłady, które część przynajmniej swych fabrykatów lokują na rynku ogólno-polskim lub zagranicznym, a więc przemysł galanterji szklanej, olejarstwo, przemysł dyktowy, wreszcie poszczególne zakłady przemysłu garbarskiego, mineralnego i włókienniczego.

Jeżeli wreszcie chodzi o możliwość jakichkolwiek pożądanych zmian naszej struktury ekonomicznej, to jak to obszernie było już wyjaśnione w szeregu wystąpień, główna trudność polega na braku kapitałów obiegowych i inwestycyjnych, niezbędnych dla podniesienia poziomu naszej gospodarki i dostosowania jej do ogólnych warunków, w których się po wojnie znalazła.

W świetle tych uwag widocznem jest, że dalszy rozwój sytuacji gospodarczej, uzależniony z jednej strony niewątpliwie od ogólno-światowej konjunktury, uzależniony też będzie od uwzględnienia i zrealizowania postulatów wysuniętych przez sfery gospodarcze okręgu, a w pierwszym rzędzie przez Izbę Przemysłowo - Handlową.

Postulaty te bowiem nie są tylko żądaniem pewnych doraźnych ulg, z którychby dzisiejsi przedstawiciele gospodarki mieli jedynie korzystać, ale koniecznym warunkiem wszelkiego poważnego postępu na przyszłość, a może nawet koniecznym warunkiem uchronienia naszego terenu od gospodarczej regresji.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Województwa Wileńskie i Nowogródzkie jako teren turystyczny

Mimo romantycznego krajobrazu Pojezierza Wileńskiego, pełnego lasów na terenie pagórkowatym, przepięknych jezior i malowniczych dolin rzecznych, mimo pierwszorzędnych zabytków sztuki i pamiątek historycznych, mimo sentymentu, płynącego z poezji Mickiewicza i czaru fotografji Bułhaka, województwa wileńskie i nowogródzkie nie ściągają tych rzesz turystów z całej Polski na jakieby zasługiwały. Ten i ów podąży do Wilna i w jego najbliższe okolice (Troki, Werki), ten i ów do Nowogródka i w Mickiewiczowskie strony, przedewszystkiem nad Świteź i do Tuhanowicz, ale reszta terenu tych województw pozostaje ogółowi turystów polskich, nawet tym, którzy zwiedzają Wilno, czy Nowogródek, całkowicie nieznaną.

Jest to niesłusznie zapoznana kraina.

Jej osobliwości turystyczne częściowo tylko zostały odkryte, większość czeka jednakże na odkrywców. A i te, które zostały już odkryte, czekają dopiero na swych propagatorów, na potrzebną reklamę, wreszcie na udogodnienia dojazdu i pobytu, bez których nie rozwinie się nigdy na szerszą skalę ruch turystyczny w tych oddalonych od środkowej Polski ziemiach.

Jak niegdyś w latach przedwojennych Lwów odegrał rolę pioniera turystyki dla Podola i Karpat Wschodnich, Kraków i Śląsk dla Beskidów Zachodnich, Warszawa dla Gór Świętokrzyskich, okolic Kazimierza, czy też jezior kujawskich, tak Wilno, powołane jest przedewszystkiem do roli pioniera ruchu turystyczno-krajoznawczego w obydwuch województwach północno-wschodniej Polski.



... *Świteź w nocy... Jezioro słynne, dzięki poezjom Mickiewicza.*
(Fot. L. Wysocki Wilno).

Niestety ruch turystyczny i wycieczkowy z Wilna jest nieporównanie słabszy niż ze wszystkich poprzednio wspomnianych miast, do których należy jeszcze dodać Poznań. Brak ruchu wycieczkowego powoduje niedogodność rozkładu pociągów, i odwrotnie, brak pociągów utrudnia ruch wycieczkowy. Podczas gdy z Poznania, Lwowa, Krakowa czy Warszawy, a tembardziej z Katowic i Bielska w każdą niedzielę i święto kursują do wszystkich niezbyt odległych miejscowości wycieczkowych, dziesiątki pociągów wycieczkowych i podmiejskich, wypełnionych tysiącami pasażerów, w Wilnie takiego ruchu podmiejskich pociągów wycieczkowych dotychczas nie ma, bo nie odczuwa się ich potrzeby. Dla małego ruchu wycieczkowego wystarczają normalne pociągi, kursujące na większości linji dwa razy na dobę, o rozkładzie naogół bardzo niedogodnym dla ruchu wycieczkowego.

Wystarczy dla przykładu wymienić, że do Trok i Landwarowa, które są najbardziej frekwentowanemi miejscami wycieczkowemi w okolicy Wilna, ilość pociągów osobowych w dnie świąteczne była w

1931 r. mniejszą niż w dnie powszednie, że jeden pociąg z Wilna do Landwarowa kursował o godz. 8,55 rano, a następny dopiero o 17,20 popoł., że natomiast ostatni pociąg z Landwarowa do Wilna wychodził już o 17,50 i powracał do Wilna jeszcze przy pełnem słońcu o godz. 18,15. Do Kobylnik nad jeziorem Narocz kursował koleją wązkotorową tylko jeden pociąg na dobę, wychodzący z Wilna w południe i przybywający do Kobylnik o godz. 17,16. W odwrotnym kierunku jedyny pociąg na dobę wychodził z Kobylnik o godz. 23,44 w nocy, i przybywał do Wilna o 7,20 rano. Tego rodzaju rozkład jazdy uniemożliwiał zupełnie mieszkańcom Wilna jednodniowe niedzielne wycieczki nad jezioro Narocz, i wykorzystanie turystycznych i sportowych walorów tego największego w Polsce jeziora. Niedogodne były też połączenia Wilna z bardzo piękną grupą jezior, położonych w powiecie brasławskim.

Również t. zw. Mickiewiczowskie strony na południe od Nowogródka mają nieświetne połączenia autobusowe, szczególnie dla osób, przybywających do Nowogródka na niedzielę i chcących w tym dniu odbyć kilkugodzinną wycieczkę nad jezioro Świteź, oddalone od Nowogródka zaledwie o 25 km.

Tych kilka przykładów przytoczyłem jako dowód, że nie wystarczą pierwszorzędne osobliwości turystyczne, piękny krajobraz, zabytki artystyczne i przyrodnicze. Trzeba niezbędnie udostępnić dojazd do tych osobliwości, udogodzić pobyt i zwiedzanie.

Postępy jednakże są widoczne z roku na rok. Turystykę automobilową i autobusową ułatwia budowana w szybkim tempie szosa na północ z Wilna do granicy łotewskiej, która doszła już do Michaliszek nad Wiljią, około 70 km. na północ od Wilna, poprawia się komunikacja kolejowa, rozwija sieć autobusów, które jakoś sobie dają zwycięsko radę z piaszczystemi i nierzadko błotnistemi drogami, których odcinki noszą dumną nazwę „napoleońskiego traktu.

Do niedawna nie miało jeszcze województwo nowogrodzkie i wileńskie żadnego s c h r o n i s k a t u r y s t y c z n e g o. Ostatnie lata przyniosły jednakże pod tym względem wydatny postęp. Powstały schroniska w najważniejszych dla ruchu turystycznego okolicach. I tak w 1927 r. zostało poświęcone i oddane do użytku schronisko oddziału nowogródzkiego Polskiego Tow. Krajoznawczego nad jeziorem Świteź, które stanowi znakomity punkt oparcia dla wycieczek tłumnie zwiedzających to przepiękne i tak w Polsce popularne dzięki poezjom Mickiewicza jezioro. W dwa lata później zostało poświęcone schronisko nad jeziorem Narocz, zbudowane staraniem Tow. Miłośników Jeziora Narocz, które służy cześciowo jako punkt oparcia dla turystów, częściowo zaś jest odnajmowane jako pensjonat dla letników. W bieżącym roku pozostaje ono częściowo w dzierżawie Koła w Postawach Stowarzyszenia Pracy Obywatelskiej Kobiet. Równocześnie z nim powstało w najbliższej okolicy Wilna, w najpiękniejszym i najpopularniejszym punkcie tej okolicy' nad jeziorem Trockiem piękne schronisko Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej. Jest ono nietylko punktem oparcia dla turystów i wycieczek, ale także ośrodkiem sportów wodnych, żywo rozwijających się nad jeziorem Trockiem. Zaznaczyć należy, że schronisko nad Świtezią ma 30 miejsc do spania, schronisko nad jeziorem Trockiem 20 miejsc.

Dla ułatwienia po województwie wycieczek młodzieży szkolnej przez danie im taniego noclegu w budynkach szkolnych, Ministerstwo Oświaty zaczęło tworzyć przed kilku laty t. zw. s c h r o n i s k a s z k o l n e w y c i e c z k o w e. Przeważnie mieszczą się one w gmachach szkolnych, i otwierane są tylko na miesiące letnie. W roku bieżącym w woj. nowogródzkiem urządzono trzy tego rodzaju schroniska: w szkole w Nieświeżu (20 łóżek), w szkole w Mirze (10 łóżek), i w Nowogródku w gmachu samego województwa (30 łóżek). W samym Wilnie istnieje schronisko Kuratorjum Okręgu Szkolnego w państwowem gimnazjum im. Słowackiego, czynne przez cały rok (60 łóżek), pozatem 3 schroniska czynne tylko w miesiącach letnich, a to w Trokach w państwowem seminarjum nauczycielskiem, (30 łóżek), Brasławiu, w szkole powszechnej (20 łóżek) i w Dziśnie w gimnazjuw (20 łóżek). Ze schroniska w Wilnie korzystało kilka tysięcy młodzieży. Pozatem działa w Wilnie również Gospoda wycieczkowa Pol. Tow. Krajoznawczego przy ul. św. Anny 13 (30 miejsc).



Schronisko Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego nad jeziorem Narocz

Przeglądnijmy teraz po krótce najważniejsze o s o b l i w o ś c i t u r y s t y c z n e województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

Pomijam samo Wilno i Nowogródek, gdyż poświęcono im specjalne opisy.

Przedewszystkiem zwracam uwagę, że województwo wileńskie jest k r a i n ą j e z i o r. Są tu one tak samo liczne, jak na Pojezierzu Suwalskiem, czy w Szwajcarji Kaszubskiej, taksamo zawdzięczają one powstanie epoce lodowców, taksamo sąsiadują z zalesionemi wzgórzami, ale są od tamtych jezior nieporównanie większe. Szczególnie imponująco przedstawia się wśród nich największe w Polsce jezioro N a r o c z, położone 100 km. na północno wschód z Wilna, mające 81 km powierzchni. Dojazd najdogodniejszy koleją do Postaw, dalej kołowo (28 km.), względnie kolejką wązkotorową do Kobylnika. Przepiękną jest też grupa jezior na północnych krańcach woj. wileńskiego w powiecie brasławskim, gdzie leżą ogromne jeziora Dryświaty, Drywiaty, Snudy i inne. Jest to idealny teren sportów wodnych, równocześnie znakomicie nadający się na letniska i campingi.

W bezpośredniem sąsiedztwie Wilna najpiękniejsza jest grupa jezior Trockich, dokoła słynnego jako dawnej stolicy Litwy, miasta T r o k i, gdzie żyje oryginalna sekta tatarskich Żydów Karaimów.

Piękne są też romantyczne i ciche „Zielone Jeziora", na północ od Wilna. Wskazaną jest dla zobaczenia przepięknej doliny Wilji wycieczka statkiem do Warek, a stąd przechadzka 5 km. do Zielonych Jezior. Do Trok jedzie się z Wilna autobusem, gdyż połączenie kolejowe jest bardzo niedogodne.

Z zabytków sztuki w woj. wileńskiem poza samem Wilnem, wyróżniają się przepiękne rokokowe kościoły w Głębokiem i w Berezweczu, oryginalna rotunda klasyczna w Suderwie, kościoły w Oszmianie, Brasławiu i kilka innych. Z zamków dotychczas zamieszkałych zamek w Gojcieniszkach, z ruin polecić. można zwiedzenie przedewszystkiem ruin zamków wielkich książąt Litwy w Trokach, Miednikach i Krewie.

Między Wilnem a Nowogródkiem leży miasto powiatowe Lida, gdzie zachowały się mury zewnętrzne średniowiecznego zamku wielkich książąt Litwy, którego obronność polegała niegdyś na otoczeniu bagnami.

W woj. nowogródzkiem przedewszystkiem ściąga turystów Nowogródek, bogate we wspomnienia i zabytki miasto, położone w najwyższem punkcie ziem północno-wschodniej Polski, na poziomie 320 m. n. m., a zatem zaledwie 10 m. poniżej szczytu Wieżycy w Szwajcarji Kaszubskiaj. Bawiąc w Nowogródku trudno nie zapuścić się w położone w stronie południowej t. zw. Mickiewiczowskie strony. Najczęstszym celem wycieczek jest przepiękne jezioro Świteź, Tuhanowicze z dworkiem Maryli Wereszczakówny i kamieniem Filaretów, Zaosie z domem rodzinnym Mickiewicza, Worończa z drewnianym dworem wojewody Niesiołowskiego, i wiele innych. Najlepszą propagandą turystyczną okolic Nowogródka są poematy Mickiewicza, po przeczytaniu których trudno nie zatęsknić do

„tych pagórków leśnych i tych łąk zielonych
szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych,
tych pól malowanych zbożem rozmaitem
wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem".

Pierwszorzędną osobliwością turystyczną woj. nowogródzkiego jest Mir, miasteczko położone na północ od stacji Horodziej, z jednym z najwspanialszych zamków średniowiecznych w Polsce. Ponadto zasługuje na zwiedzenie, położony na południe od Horodzieja Nieśwież, z ogromnym zamkiem ks. Radziwiłłów, starym ratuszem, bramą Słucką i trzema kościołami, położone blisko granicy sowieckiej nad Niemnem Stołpce z kościołem Dominikanów, położony nad rzeką Szczarą, Słonim z rokokownmi kościołami, niedalnkie Żurowic, słynne prawosławne miejsce odpustowe, Zdzięcioł z rokokowym kościołem, pozatem wiele miejscowości z pięknemi dworami, kościołami itp.

Z osobliwości przyrodniczych wyróżnia się położona na północny wschód od Nowogródka za Niemnem, również wsławiona w poezjach Mickiewicza Puszcza Nalibocka, wśród której leży wielkie i ciche jezioro Kromań.

Dla osób, które chciałyby otrzymać bliższe szczegóły o najważniejszych osobliwościach turystycznych województwa nowogródzkiego można polecić wydany przed dwoma laty przez Polskie Tow. Krajoznawcze inżyniera Józefa Żmigrodzkiego „Przewodnik po Nowogródku i województwie nowogródzkiem". (Wydanie III 1931 r.) Województwo wileńskie narazie przewodnika po całym województwie nie ma. Istnieje tylko doskonały przewoduik prof. J, Kłosa Przewodnik po Wilnie (wydanie II 1929). oraz mały Przewodnik po okolicach Wilna Stanisława Jarockiego z 1925 r.

Map specjalnie dla turystów wydawanych nie ma. Jedyną pomocą dla turysty mogą być zatem mapy wojskowe. Dla wycieczek pieszych wskazane mapy 1 : 100.000, dla kołowych wystarczą mapy w skali 1 : 200.000.

Na terenie województw działa kilka towarzystw turystycznych i krajoznawczych. W szczególności Polskie Tow. Krajoznawcze ma oddziały w Wilnie (ul. Dominikańska 3 gimnazjum A. Mickiewicza,), w Nowogródku (urząd wojewódzki sekretarz inż. Żmigrodzki), w Słonimie (ul. Kościuszki 7), w Święcianach (starostwo), w Brasławiu (inż. K. Przyborowski).

Najruchliwszym wśród nich jest oddział w Nowogródku, którego staraniem powstało schronisko nad Świtezią i wyszedł Przewodnik po woj. nowogródzkiem. Polskie Tow. Tatrzańskie ma oddzia. tylko w Wilnie (uniwersytet prof. Tadeusz Czyżowski). Turystyką automobilową opiekuje się Wileński Automobilklub (Wilno, ul. Wileńska 33), oraz kilku delegatów Polskiego Touring Klubu, w Wilnie. Jednym z nich jest p. Napoleon Halicki, b. referent turystyki przy urzędzie wojewódzkim w Wilnie. Wreszcie w Wilnie działa Oddział Żydowskiego Tow. Krajoznawczego przy ul. Rudnickiej 6. W zimie turystyką narciarską opiekują się kluby narciarskie, należące do Wileńskiego Okręgowego Związku Narciarskiego, którego Sekretarjat mieści się przy ul. Mickiewicza 30 m. 7.

Wszystkie te organizacje, jak również czynne na terenie Wilna biura podróży mogą być pomocne przy organizacji wycieczek po woj. nowogródzkiem i wileńskiem.

DR. M. ORŁOWICZ.

Wilno

... I Gedymina, kiedy na Ponarskiej Górze,
Przy ognisku myśliwskiem na niedźwie-[dziej skórze
Leżał, słuchając pieśni mądrego Lizdejki,
A Wilii widokiem i szumem Wilejki
Ukołysany, marzył o wilku żelaznym
I zbudzony za bogów rozkazem wyraźnym
Zbudował miasto Wilno, które w lasach [siedzi,
Jak wilk pomiędzy żubrów, dzików, i niedź-[wiedzi..."

Taka jest legenda, związana z powstaniem Wilna, od r. 1323 stolicy W. Ks. Litewskiego, kolebki Jagiellonów.

Było ono początkowo niedużem miastem, nie mającem swego samorządu miejskiego, a którego należyty rozwój tamowały najazdy Krzyżaków.

Dopiero rok 1387 — rok powołania Jagiełły na tron polski — jest w dziejach Wilna rokiem przełomowym. W tym bowiem roku założone zostało w Wilnie pierwsze biskupstwo, a miasto otrzymało od nowego króla Prawo Magdeburskie. Ojcowską opieką otaczał miasto Władysław Jagiełło, jako stolicę swej ukochanej Litwy. Przybywają w tym czasie liczni koloniści polscy i zaczyna się stopniowy wpływ kultury polskiej.

Wiek XVI jest wiekiem największego rozwoju miasta. Król Zygmunt Stary i Zygmunt August otaczali Wilno troskliwą opieką, szczególnie ten ostatni, uważał bowiem to miasto za swoje miasto rodzinne i przebywał w niem często i długo, tutaj też poślubił Barbarę Radziwiłłównę. Również i Stefan Batory szedł śladami swoich poprzedników. W okresie tym staje się Wilno ośrodkiem życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego i oświatowego, którego zaczątkiem było założone kollegjum Jezuitów, przekształcone w roku 1579 przez króla Stefana Batorego na wyższą uczelnię pod nazwą: „Academia Societatis Jesu". Akademja ta to późniejszy — zapisany złotemi zgłoskami w kulturze naszej — Uniwersytet Wileński. Założenie Akademji przyczyniło się też do trwałego ruchu wydawniczego.

Wiek XVI jest początkiem ruchu artystycznego. Powstaje cały szereg artystycznie ozdobionych świątyń i pałaców magnatów litewskich, buduje się nowy pałac wielkoksiążęcy i t. p. Jednak najazdy wojenne i pożary w wiekach XVII i XVIII zniszczyły większość tych zabytków, a zaborca dzieło zniszczenia dokończył.

Od końca XVI wieku zaczęło również tracić Wilno swoje znaczenie, jako centrum życia politycznego. Od wygaśnięcia Jagiellonów coraz rzadziej przebywa w Wilnie król z dworem. Od Unji Litwy z Polską najaktywniejszy polityczny organ Rzeczypospolitej — wspólny Sejm dla Litwy i Korony — zbiera się w Warszawie. Jeśli jednak nie utraciło Wilno swego charakteru stolicy W. Ks. Litewskiego, to jedynie dlatego, że od r. 1581 urzęduje w Wilnie (naprzemian z Grodnem) Trybunał Litewski, jako najwyższa instancja sądowa. Pod względem narodowościowym staje się Wilno w tym okresie wyłącznie polskiem miastem, jakiem też pozostało do dnia dzisiejszego.

Od wojen szwedzkich do czasu panowania Stanisława Augusta daje się zauważyć w Wilnie upadek intelektualny. Zmiany na lepsze pod tym względem datują się dopiero od połowy XVIII wieku, obok bowiem istniejących szkół Jezuickich powstają szkoły Pijarskie. Wzmaga się ruch wydawniczy i zaczyna wychodzić pierwsze pismo „Kurjer Wileński". W r. 1773 skasowano zakon Jezuitów, a szkolnictwo objęła Komisja Edukacyjna. Następstwem tego było powierzenie wybitnemu uczonemu astronomowi Poczobutowi przekształcenia Akademji Wileńskiej na Uniwersytet, który w pierwszych dziesiątkach lat po rozbiorach był najważniejszą placówką nauki polskiej na kresach.

Ciekawe szczegóły o niektórych zabytkach Wilna daje nam p. Iwo Jaworski w swej książce „Zarys Dziejów Wilna". Czytamy tam:

„Tak więc w pierwszej połowie wieku XVII zbudowaną została kaplica św. Kazimierza przy Katedrze wileńskiej. Powstał też w tym czasie kościół Karmelitów pod wezwaniem św. Teresy. W jednej z bram miejskich, przylegającej do kościoła, umieścili Karmelici obraz Matki Boskiej, który od połowy XVII wieku zasłynął cudami i jako Matka Boska Ostrobramska stał się przedmiotem kultu religijnego. W drugiej połowie tegoż wieku powstał cały szereg pałaców magnackich, z których po dziś dzień zachował się imponujący, jakkolwiek zniszczony i na więzienie wojenne zamieniony, pałac Słuszków. Cennym zabytkiem tego czasu jest kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu, fundowany przez rodzinę Paców. Kościół ten słynie przedewszystkiem ze wspaniałej, niezwykle bogatej, rzeźbiarskiej dekoracji wnętrza, dzieła artystów włoskich. Pod koniec wiekuXVII powstał też szereg innych kościołów, wśród których bodaj najcharakterystyczniejszym jest kościół św. Katarzyny. Dwie strzeliste wieże tej świątyni stwarzają charakterystyczną sylwetkę dla szeregu kościołów wileńskich. W wieku XVIII działalność budowlana nie słabnie. Po baroku następuje rococo, które jeszcze może liczniejsze pozostawiło zabytki w Wilnie. Powstają kościoły Misjonarzy, Wizytek, później Dominikanów, Augustjanów, wykazujące podobne cechy, z wielkim rozmachem i smakiem budowane. Odbudowany również zostaje jeden z najstarszych kościołów wileńskich, bo założenie swoje zawdzięczający królowi Władysławowi Jagielle, uniwersytecki kościół św. Jana. Wspaniały jest wielki ołtarz tego kościoła.

Wszystkie te zabytki sztuki, świadczące chlubnie o kulturze estetycznej społeczeństwa wileńskiego, w bardzo tylko jednak drobnej mierze są dziełem Wilnian. Twórcami tych dzieł sztuki są z jednej strony cudzoziemcy, przedewszystkiem Włosi, także Niemcy i Niderlandczycy, z drugiej strony, w mniejszym znacznie stopniu, przybysze z Korony, jak również i Wilnianie. Wymienić tu należy w pierwszym rzędzie nazwiska architekty Gucewicza i malarza Smuglewicza. Mecenasem sztuki, zasłużonym w tym okresie, był zresztą niezbyt zaszczytnie w dziejach zapisany, biskup wileński Massalski. On to powierzył Gucewiczowi odbudowę Katedry wileńskiej. Z inicjatywy również biskupa Massalskiego powstał wspaniały, z nadzwyczajnym rozmachem zbudowany, pałac biskupi, w zupełności coprawda przebudowany w początkach XIX wieku przez architekta rosyjskiego Stasowa. Dziełem również Gucewicza był nowy, również pseudo klasyczny, ratusz wileński. Ruch ten artystyczny znajdował podstawę w powstałej przy Uniwersytecie Szkole Sztuk Pięknych".

Świetny ten postęp w dziedzinie budowlanej i artystycznej Wilna przerwany został ostatnim rozbiorem Polski, oddającym miasto pod panowanie satrapów moskiewskich. Rozwój kulturalny nie został na razie zatamowany. Uniwersytet stanął na bardzo wysokim poziomie, posiadając w swem gronie profesorskiem tej miary uczonych jak: bracia Śniadeccy, Jundziłł, Frank, Lelewel i inni. Jednak późniejsze prześladowania Nowosilcowa, upadek powstania listopadowego i liczne represje spowodowały zamknięcie tej uczelni. Po tragicznych dla Wilna rządach Murawjewa, nastąpiły czasy systematycznej i bezwzględnej rusyfikacji, które trwały niemal bez przerwy do r. 1905, to jest do chwili ogłoszenia tolerancyjnego ukazu cara. Ukaz ten umożliwił zaledwie pracę kulturalną.

W tym stanie rzeczy przetrwało Wilno do wojny światowej. Nastąpił okres ciężkiej 3-letniej okupacji niemieckiej, paromiesięczne rządy barbarzyńców wschodu, aż dopiero 19 kwietnia 1919 roku wkracza do miasta na czele zwycięskich wojsk polskich Wódz Naczelny Józef Piłsudski. W październiku tegoż roku wskrzeszony zostaje Uniwersytet Wileński.

Wobec zmienionych warunków na froncie dostało się Wilno dnia 14 lipca 1920 r. znowu w ręce bolszewickie, a później litewskie. Panowanie to jednak trwało niedługo. W październiku już bowiem zajął Wilno generał Żeligowski, by już raz na zawsze połączyć je z Macierzą.

Od tej chwili rozpoczął się nowy okres w dziejach miasta, okres ciężkiej i wytrwałej pracy samorządu miejskiego, który musiał walczyć z wieloma trudnościami, przedewszystkiem natury ekonomicznej, gdyż przeszło wiekowa barbarzyńska gospodarka rosyjska i lata wojenne zrujnowały ten przepiękny gród Gedymina.

Obecnie liczy Wilno — wg. ostatniego spisu ludności — 194,988 mieszkańców, w tem ludności polskiej 129,103, t. j. 66,21%, żydowskiej 28%, litewskiej 1%, reszta innych narodowości.

Pod względem terytorjalnym jest Wilno jednem z największych miast Rzeczypospolitej. Zajmuje ono drugie (po Warszawie) miejsce, posiadając przeszło 10.400 ha przestrzeni (Warszawa — 12.100 ha, Poznań — 6.738,1 ha, Kraków 4.747 ha).

Wilno po wszystkich zniszczeniach wojennych odbudowało się w tempie bły-

ska wicznem, wykonano liczne inwestycje, a niektóre zakłady użyteczności publicznej są wzorowo urządzone, co jest wielką zasługą ojców miasta, którym w pracy przyświecał jeden cel: by Wilno stało się znowu jednem z ognisk kultury polskiej, czem zresztą było przez szereg wieków.

Brak miejsca nie daje możności na zaznajomienie czytelników, chociaż częściowo, z całym szeregiem zabytków świetlanej przeszłości Wilna, wobec czego polecamy uwadze wszystkich turystów książkę dr. Władysława Zahorskiego p. t. „Przewodnik po Wilnie“. Zabytki jakie się dochowały naszych czasów czynią Wilno jednem z najpiękniejszych i godnych zwiedzenia miast polskich.

Batorego, Jan Śniadecki i historyk Michał Baliński.

Landwarów. W pięknej okolicy, wśród gór i lasów położony jest Landwarów, miejscowość letniskowa. W prześlicznym parku znajduje się pałac hr. Tyszkiewicza. Na całej przestrzeni pomiędzy Wilnem, a Landwarowem, ciągną się malownicze Góry Ponarskie, zroszone krwią bojowników o wolność. Tutaj bowiem w r. 1831 Gielgud i Chłapowski na czele powstańców wileńskich stoczyli zażartą walkę z Rosjanami, w wyniku której zmuszeni byli do odwrotu.

Troki. Najpiękniejszym zakątkiem Wileńszczyzny, a nawet całych Kresów Wschodnich są Troki, położone w uroczej miejscowości wśród jezior. Miasto założył książę Gedymin, a Kiejstut na wyspie jeziora Galwe wybudował potężny zamek, zburzony przez wojska rosyjskie w r. 1655. Ruiny tego zamku — nader malownicze — ściągają mnóstwo turystów. W zamku tym mieszkali niegdyś: Świdrygiełło. Skirgiełło, Zygmunt Kiejstutowicz, Kazimierz Jagiellończyk i tutaj urodził się książe Witold, który później założył kościół Farny, istniejący do chwili obecnej. W wielkim ołtarzu tego kościoła znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Trockiej, dar cesarza bizantyjskiego ks. Witoldowi.

Okolice Wilna

Z pośród całego szeregu miast polskich jedno może Wilno posiada tak piękne, pełne uroku okolice. Niektóre z nich są upamiętnione, czy to aktami historycznemi, czy też związane są z imionami ludzi, złotemi zgłoskami zapisanych w naszym dorobku kulturalnym, lub też przypominającemi nam walki o wolność. Okolice Wilna utrwalają w turyście piękno tego czarownego zakątka naszego kraju.

Belmont. Taką nazwę noszą urocze wzgórza nad rzeką Wilenką, zabudowane ładnemi willami i dworkami. W pobliżu znajduje się miejscowość letniskowa „Karlsbad“, która otrzymała swą nazwę od źródełka, zawierającego żelazo i sól. Do Belmontu urządzali często wycieczki „Promieniści“.

Markucie. Położone są z drugiej strony Wilenki. Wznosił się tutaj niegdyś pałac żony Aleksandra Jagiellończyka — Heleny.

Żelazna Chatka. Miejscowość znana jest z tego, że w czasie powstania styczniowego była punktem zbornym pierwszych powstańców wileńskich.

Zakręt. Leży nad Wilją przy jej zakręcie, od czego też otrzymał swą nazwę. Na początku w. XVIII wybudowali Jezuici pałac i kaplicę. W czasie morowej zarazy w r. 1710 pogrzebano we wspólnej mogile tych Jezuitów, którzy niosąc pomoc innym sami stali się ofiarami tej strasznej choroby. Francuzi zająwszy Wilno w r. 1812 zainstalowali w pałacu szpital wojskowy, który— wraz z chorymi — padł pastwą ognia. Obecnie Uniwersytet urządził tutaj ogród botaniczny. Przy drodze do Zakrętu znajduje się kapliczka, którą ufundował na mogile swej żony Repnin, a którą od imienia tego sarapy nazywają „Repninowską“.

Zameczek. Na ładnem, lesistem wzgórzu nad Wilją położona jest powyższa miejscowość. Na wzgórzu wznosił się kiedyś zamek p. n. „Suderwa“, własność początkowo Wirszyłłów, później Jezuitów. Mieszkająca tu w swoim czasie powieściopisarka Olimpja Mostowska upamiętniła tę okolicę w powieści p. t. „Strach w Zameczku“. W pobliżu znajduje się mogiła poległych w walce Krzyżaków.

Szeszkinie. Szeszkinie są miejscem historycznem, gdzie w r. 1390 wielki książe litewski Skirgiełło stoczył z Krzyżakami zaciętą i krwawą walkę, trwającą cały dzień.

Trynopol. Położony jest w uroczej miejscowości nad Wilją. Trynopol stanowił własność Trynitarzy, którzy posiadali kościół i klasztor, zbudowany w w. XVII przez biskupa wileńskiego Brzostowskiego. Moskale zabrali kościół na cerkiew, a klasztor oddali biskupom prawosławnym.

Kalwarja. Malownicza, pagórkowata, pełna swoistego uroku, miejscowość, słynna ze stacyj Męki Pańskiej, do której w okresie Zielonych Świątek ciągną dziesiątki tysięcy pielgrzymów. Kalwarję urządzono w w. XVII na pamiątkę uwolnienia Wilna od Moskali. Podniosłe wrażenie — pełne specjalnego nastroju — czynią na zwiedzającym rozrzucone w lesie na wzgórzach liczne stacje, kapliczki, figury świętych, strumyk Cedron i t. p. Na wzgórzu znajduje się kościół zbudowany przez biskupa wileńskiego Jerzego Białłozora przy klasztorze Dominikańskim w r. 1664. Do kościoła prowadzą wysokie schody.

Werki. Jedną z najpiękniejszych okolic Wilna są bezprzecznie Werki, których historja jest pełna legend. W r. 1387 Władysław Jagiełło nadał tę posiadłość biskupom wileńskim. Biskup Massalski wybudował tutaj w r. 1780 wspaniały pałac oraz założył park i oranżerję. Pałac zdobiły gustownie urządzone pokoje, zbrojownia, bibljoteka, galerja obrazów, ogród zimowy i zwierzyniec. Z dawnych bogactw — prócz pałacu — nie przechowało się do dnia dzisiejszego prawie nic. W czasie powstania listopadowego generał Dembiński stoczył w okolicach Werek bitwę z wojskiem rosyjskiem. Z parku roztacza się cudowny widok na Wilno i okolice.

Jaszuny. Nieduże miasteczko—wśród lasów — nad rzeką Mereczanką, własność niegdyś Radziwiłłów. Na cmentarzu miejscowym spoczywają snem wiecznym sławny uczony, rektor Uniwersytetu Stefana



Grobowiec Michałowskich w Żułowie—miejscu urodzenia marsz. Piłsudskiego. (Powiat Święciański).

Powiat Święciański

Powiat święciański zalicza się do powiatów czysto rolniczych, ubogich glebą, obfitujących w obszary leśne i moczary t. zw., „rojsty“. Większego przemysłu, jak również bogactw naturalnych powiat nie posiada; ekonomicznie jest powiatem deficytowym i dla równowagi gospodarczej deficyt swój wyrównuje za zarobkami ludności na wychodźctwie, oraz kapitałem czerpanym w swoim czasie z obszarów leśnych. Przed wojną światową powiat obfitował w duże przestrzenie leśne. Jedyne bogactwo jakie powiat posiadał — lasy podczas wojny, zostały w dużym stopniu wyniszczone przez okupantów.

Szalejąca wojna światowa w ciągu 7-u lat na terenie powiatu święciańskiego pozostawiła go w stanie zupełnej ruiny, szczególnie wycieńczyła organizm powiatu okupacja niemiecka, do tego należy jeszcze dodać politykę rządów zaborczych, które ciągnąc podatki z tego terenu nie starały się, już nie tylko podnieść teren gospodarczo, a nawet zabijały wszelkie przejawy kultury broniąc skrzętnie dostępu jej od Zachodu. Jak duże były skutki wojny w zniszczeniach trudno sobie wyobrazić. Wystarczy zaznaczyć, że po skończonej wojnie w obecnych granicach powiatu zostało zrównane z ziemią 2,887 budynków mieszkalnych, 8,725 budynków gospodarczych i 40 budynków użyteczności publicznej, ok. 50 tys. dziesięcin gruntów zarosło 7-letniemi drzewkami, zakłady przemysłowe, jakie były, uległy zupeł-

nemu zniszczeniu, zaś urządzenia wszelkie zostały wywiezione w głąb Rosji, handel i przemysł ustał, bo nie było ani kapitałów, ani warunków do tego. Cały obszar powiatu przedstawiał obraz nędzy i rozpaczy, głód panował niemal w każdej rodzinie, choroby zakaźne trapiły nie tylko ludność, a nawet i bydło, stan którego wynosił tylko 25% stanu przedwojennego. Teren powiatu święciańskiego podczas wojny światowej skutkiem swego geograficznego położenia przechodził kilkakrotnie z rąk do rąk walczących stron: w sierpniu roku 1915 powiat zostaje okupowany przez niemców do m-ca grudnia 1918 roku, w m-cu grudniu 1918 roku, jeszcze podczas pobytu niemców wkroczyli bolszewicy, pod okupacją których teren pozostawał do dnia 15 maja 1919 roku, w miesiącu maju powiat święciański po półtorawiekowej niewoli wraca do Macierzy. Zdawało się, że nastał czas kiedy lud powiatu święciańskiego zacznie pracować w wolnej i niepodległej Ojczyźnie. — Niestety, w miesiącu lipcu 1920 r. hordy bolszewickie nagie i głodne, gnane nadzieją na zdobycie łupu znowu zajmują powiat święciański, lecz już nie na długo, bo po klęsce pod Warszawą, będąc osłabione, teren powiatu święciańskiego odstępują litwinom i wreszcie w listopadzie roku 1920, powiat znowu obejmuje Wojsko Polskie.

Nic dziwnego, że po półtorawiekowej niewoli i siedmioletniej wojnie światowej ludność powiatu święciańskiego doczekawszy się samodzielnego niepodległego bytu, stanęła do pracy, aby stworzyć życie na nowo w każdej jego dziedzinie, zaczynając od rzeczy najmniejszych, kończąc na rzeczach największych. W takich warunkach powstał Samorząd w powiecie święciańskim.

Dzisiaj po 10-letniej przeszło pracy samorządu widzimy znaczny jego dorobek w każdej dziedzinie, nie pomijając nawet rzeczy najdrobniejszych, z których w przyszłości będą korzystały pokolenia, a które dzisiaj z takim trudem są dźwigane przez ludność, żeby zabezpieczyć lepsze jutro, nie zważając na ofiary, jakie dzisiaj składamy dla dobra Narodu

Obszar powiatu wynosi przeszło 4000 klm² i ma 140 klm. granicy z Litwą Kowieńską, z drugiej strony graniczy z powiatami: Brasławskim, Postawskim, Wileńsko-Trockim i Wilejskim. Administracyjnie podzielony jest na 14 gmin wiejskich oraz wyodrębnione miasteczka: Nowo-Święciany, Święciany i Podbrodzie.

Do ważnych zagadnień powiatu Święciańskiego należy sprawa narodowościowa. Przeszło 30% ludności zamieszkującej teren powiatu stanowią litwini, skupiający się w zwartej masie w 7 północnych gminach.

Stan sanitarny i tu również dzięki zarządzeniom b. ministra gen. Składkowskiego znacznie się podniósł. Należy podkreślić, iż od dłuższego czasu wypadki epidemji nie były notowane. Silnie panuje jedynie jaglica, energicznie zwalczana przez odnośne władze powiatowe.

W dziedzinie popierania rolnictwa, rok 1924 może być poczytywany, jako początek planowej pracy.

W odniesieniu do zmienionej sytuacji powiatu, który znalazł się w dużo innych warunkach ekonomiczno-gospodarczych, a mianowicie: 1) przesuwanie się emigracji przyrostu ludności dla zarobkowania do przemysłowych okręgów dawnej Rosji i Ameryki, 2) odcięcie od bliskich i naturalnych swych portów i rynków zbytu, jak Libawa, Ryga i 3) niekorzystnego położenia do obecnych rynków zbytu. Komisja Rolna Sejmiku zakreśliła kierunek gospodarczy dla warsztatów rolnych powiatu, polegający na równoległem z podniesieniem wytwórczości zbiorowej przekształceniem kierunku gospodarstw na hodowlany, któryby wytwarzał łatwy do transportu i wartościowy produkt w postaci mięsa, masła, serów i tłuszczu, osiągnięcie tego uzależniając od rozszerzenia upraw motylkowych i okopowych przy jednoczesnem dbaniu o lepszą uprawę i nawożenie zbóż.

Nad zrealizowaniem tak zakreślonego planu, Wydział Powiatowy począł coraz więcej subwencjonować prace O. Z. K. R. powierzając mu całkowite wykonanie swego budżetu rolnego, oraz całość prac w dziedzinie społeczno-agronomicznej, tworząc O. Z. K. R. jakby ekspozyturę rolną Wydziału Powiatowego, opartą na czynnikach społecznych, która to forma zorganizowania aparatu społeczno-agronomicznego wówczas była najlepszą.

O stałem przekazywaniu z kadencji na kadencję moralnej spuścizny pierwszego Sejmiku w dziedzinie popierania rolnictwa, który orzekł, że ono jest podstawą życia powiatu, świadczy wymownie wzrastający procent wykonania budżetu



Fragment pałacu w Cerkliszkach (Powiat Święciański)

rolnego w stosunku do całości wykonania budżetu, mimo pięciu klęskowych lat nieurodzaju i katastrofalnego ostatnio załamania się cen w rolnictwie.

W roku 1929 zostały na terenie powiatu zastosowane dwie nowe metody szerzenia oświaty rolniczej: metoda gospodarstw przykładowych, oraz metoda przysposobienia rolniczego młodzieży i samodzielnych gospodarzy. Pierwsza polega na prowadzeniu i urządzeniu gospodarstwa scalonego pod kierownictwem agronoma dojeżdżającego raz na miesiąc do gospodarstwa. Opieka taka roztoczoną jest w ciągu 3-ch lat nad danym objektem.

Druga metoda polega na szlachetnem współzawodnictwie i współpracy w praktycznem przerabianiu poszczególnych tematów z uprawy roślin i hodowli zwierząt pod kierownictwem i kontrolą agronoma, który 3—4 razy w czasie trwania konkursu dojeżdża do konkursowicza w celu skontrolowania jego prac, przeegzaminowania wiadomości teoretycznych i udzielenia wskazówek na przyszłość.

Niecałkowitym byłby szkic całokształtu prac nad popieraniem rolnictwa, gdyby nie poruszyć poczynań w dziedzinie meljoracji Ministerstwa Robót Publicznych, Reform Rolnych przy współudziale organizacji rolniczych, oraz prac nad przebudową ustroju rolnego, jako wyników powiatowego Urzędu Ziemskiego.

Turystom i letnikom polecamy gorąco liczne okolice Ignalina i Podbrodzia, nadające się dzięki pięknemu krajobrazowi i doskonałemu powietrzu na letnisko i miejsce wypoczynkowe.

Starostą powiatowym od lat 5 jest p. Stefan Mydlarz.

Miasto Święciany

Na stacji kolejowej w Nowo-Święcianach wsiadamy do autobusu, który zawozi nas do miasta powiatowego Święcian, oddalonego o 2 klm. Miasteczko na typowy kresowy charakter, przyznać jednak trzeba, że wbrew utartej opinji o naszych osiedlach w tych stronach, jest bardzo czyste, ma dużo zabrukowanych uliczek, i wywiera znacznie sympatyczniejsze wrażenie, od całego szeregu podobnych miasteczek. Święciany liczą ok. 6000 mieszkańców, z czego Polaków: 2867, Żydów 1989, Litwinów 385, Rosjan 627. Ci ostatni należą przeważnie do staroobrzędowców.

W dziedzinie sanitarnej od lat 3-ch nastąpiła znaczna poprawa. Rozporządzenia b. ministra gen. Składkowskiego, tak jak i wszędzie, musiały dać i tutaj rezultaty. Poważnym czynnikiem w tej dziedzinie jest wychowanie społeczeństwa, któ-

re z biegiem czasu nauczyło się cenić i rozumieć wartość tych zarządzeń.

Do ciekawszych inwestycyj zaliczyć należy: poszerzenie elektrowni i przebudowa gmachu, zabrukowanie kilku ulic, wybudowanie targowiska zwierzęcego oraz, co zwraca szczególną uwagę jako prawdziwy rarytas kresowy, urządzenie na krańcach miasta świetnego boiska. Naglącą sprawą jest budowa nowego gmachu szkoły powszechnej, ale sytuacja kryzysowa stawia zrealizowanie tego projektu pod znakiem zapytania.

Na terenie miasta istnieje szereg szkół, a mianowicie: gimnazjum koedykacyjne państwowe, gimnazjum prywatne litewskie, męskie seminarjum nauczycielskie, sejmikowa żeńska szkoła zawodowa, miejska zawodowa szkoła dokształcająca, żeńska szkoła rolnicza, szkoła powszechna i 2 prywatne szkoły żydowskie. Jak widzimy na 6000 miasteczko dorobek bardzo piękny!

Tuż przy mieście znajduje się teren świetnie nadający się do sportu narciarskiego. Bardzo poważnie rozwinięty był w Święcianach przemysł wojłoczny, przerabiający ok. 40.000 kl. surowca rocznie. Na 12 wytwórni, 3 były mechaniczne. Dziś przemysł ten b. podupadł i celem ratowania sytuacji projektowane jest skartelizowane wszystkich warsztatów. Czy kartel sytuację uratuje—niewiadomo. Kryzys gospodarczy, a co najważniejsze, wysuwanie na stanowiska kierownicze, ludzi młodych, o małem doświadczeniu kupieckim i organizacyjnem daje słabą rękojmię pomyślnego rozwiązania sprawy. Firmy poważniejsze do kartelu nie przystąpiły, dając tem dowód, że dobrze orjentują się w sytuacji.

W mieście istnieje również największa w Polsce hurtownia ziół i wegetabilji Tarasiejskiego. Jest to, ciekawa placówka z tego względu, że sprawa należytego wyzyskania dla celów eksportowych tych możliwości, jakie daje przebogata w Polsce dziedzina wegetabilji, jest u nas naogół nieznana i niedoceniana. Burmistrzem miasta Święciany jest p. Stanisław Hulewicz.

Gmina Święciany

Obszar gminy wynosi 36.000 ha, ilość mieszkańców 12508, z tego na Polaków przypada 4967, na mniejszości narodowe 7541. Stan sanitarny przedstawia się naogół zadawalająco i otaczamy jest specjalną pieczą władz gminnych. Opieka lekarska, szpitalnictwo dobrze jest postawione i zorganizowane. Szkół na terenie gminy jest naogół 20, litewskich jest 17, niestety brak własnych budynków daje się bardzo we znaki. Podnieść należy harmonijną i zgodną współpracę z radą gminną, która we wszystkich poruszanych zagadnieniach stara się wykazać dowodami rzetelnej pracy i poważnem traktowaniem nałożonych nań obowiązków.

Wójtem gminy jest p. Edmund Oziewicz, który w momencie obejmowania swego urzędu w czerwcu 1930 r. znalazł sytuację pod względem finansowym niezwykle ciężką, Oszczędna i racjonalna gospodarka daje nadzieję, że trudności te z biegiem czasu będą pokonane.

Sekretarzem gminy jest p. Jan Rakowski. Skład Rady Gminnej stanowią: Polkowski Józef poseł — Bron. Piewcewicz, Stan. Skrótkowski, Nikoden Bernatowicz, Adam Maldżuk, Stan. Halecki, Wincenty Dudaniec, Adolf Szeksztełо, Ludwik Askik Szymon Sześcinnikow, Wład. Łoś, Adam Jurszan.

Jezioro Narocz i jego piękne okolice

Powiat Postawski należy do jednego z 2-ch t. zw. wewnętrznych powiatów na Wileńszczyźnie, nie mających granicy z Sowdepją. Obszar powiatu wynosi 2950 klm.^{2} ze 100.000 ludności. Administracyjnie podzielony jest na 11 gmin wiejskich. W dziedzinie sanitarnej i zdrowotnej, po fazie znacznego postępu, datującego się od chwili odzyskania Niepodległości, zanotować należy w roku ostatnim pewne cofnięcie. Ostre środki stosowane być muszą z dużą oględnością, gdyż wszelkiego rodzaju rygory stwarzają podatny grunt dla agitacji antyadministracyjnej kraju. Oględność w t. zw. protokółach sanitarnych, rzecz prosta nie dotyczy takich dziedzin jak hotele, fryzjerzy i t. p. Jest rzeczą niezwykle ciekawą i naogół może mało znaną, że najlepszym „kulturträgerem" okazały się w swej pracy... Kobiety. Przyczyna tego tkwi w czynnikach psychologicznych. Działalność wszelkich instruktorów — mężczyzn spotyka się z nieufnością i sceptycyzmem prostego ludu. Znamię „urzędowości" jest tak nieodłączne z funkcją wyłącznie mężczyzny — w pojęciu szerokich mas włościańskich — że ustosunkowanie się do ich działalności często bywa nieżyczliwe i wręcz negatywne. Wystąpienie kobiety zmienia sytuację.

Rezultaty pracy są wręcz zdumiewające, a ludność zamieszkująca teren jej działalności już w krótkim czasie zdaje sobie sprawę z pożyteczności wydawanych zarządzeń i instrukcji. Cóż, kiedy na całe województwo Wileńskie istnieje jedna tylko instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich, która rocznie opracować może najwyżej 10 do 12 osiedli! Kolumny epidemiczne, dawniej przez ludność wypędzane, dziś znajdują należyty posłuch. — wyłącznie dzięki pracy kobiet.

Z historycznych, ciekawszych zabytków na terenie powiatu notujemy: Klasztor Karmelitów bosych z 16-wieku, z którym wiąże się legenda o zamurowaniu żywcem kobiety, ruiny zamku królowej Bony, piękny kościół w Łuczaju i Duniłowiczach — z rzadkim podwójnym ołtarzem dolnym i górnym.

Do najciekawszych i najpiękniejszych miejsc powiatu, a nawet całej Wileńszczyzny zaliczyć należy jezioro Narocz i jego okolicę. Ma ono według pomiarów z 1929 r. ok. 91 klm.^{2} (w/g starych danych 84 klm.^{2}). Wschodnie jego brzegi porośnięte są ogromnym borem (około 4000 ha). Cudowne, przepojone żywicą powietrze, przepiękny krajobraz, absolutnie suchy teren — oto okolica, nadająca się pierwszorzędnie na stworzenie stacji klimatycznej.

Jest rzeczą godna pożałowania, że nasz kapitał rodzimy, tak anemiczny w swej inicjatywie, nie wykazuje żadnego zainteresowania tą przepiękną miejscowością. Przy odpowiedniem potraktowaniu sprawy i propagandzie, punkt ten mógłby być z czasem doskonałem źródłem dochodów, na równej mierze, co szereg innych naszych uzdrowisk. Narazie formy tego są nader skromne: istnieje jedynie Tow. Miłośników jeziora Narocz, w Wilnie. Wybudowało ono schronisko — czynne od 15/V do 1/X — na 11 pokoi (26 osób) z 2-ma salami turystycznemi na 40 osób. Komunikacja samochodowa łączy Postawy z Naroczą projektowane jest w czasie najbliższym bezpośrednie połączenie z Wilnem. Ostatnio schronisko wydzierżawione zostało Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie.

Zaznaczyć nam wypada nader pomyślny rozwój P. W. i W. F. na terenie powiatu, co w znacznej mierze przypisać należy niestrudzonej energji i inicjatywie zast. starosty p. Kaz. Protasiewiczowi.

Drogi w powiecie są naogół dobre. Nie licząc dróg państwowych, powiat ma 73 klm. twardej nawierzchni. Obecnie, dzięki sytuacji finansowej przedmiotem specjalnej uwagi sejmiku jest konserwacja dróg zbudowanych. Dalsze inwestycje drogowe uzależnione są od poprawy sytuacji. Starostą powiatowym od lat 6-u jest p. Wiktor Niedźwiecki, wytrawny znawca spraw samorządowych.

Rzeka Wilja, Wilejka i jezioro Wiśniew

Powstanie miasta Wilejki, jako osiedla ludzkiego wśród lasów i puszcz, kryje się w mrokach przeszłości. Według pewnych danych historycznych, Wilejka w starożytności znaną była jako Stary Kurzeniec, kiedy natomiast otrzymała dzisiejszą swoją nazwę — niewiadomo. Należała Wilejka do Piotra Paca, który był tutaj starostą w r. 1599. W r. 1795, a więc zaraz po zagarnięciu kraju przez Rosjan, Wilejka wcielona została jako miasto powiatowe do gubernji Mińskiej. Od roku 1842 aż do czasu wskrzeszenia Polski wchodziła Wilejka z powiatem do byłej gubernji Wileńskiej. Wilejka nie mniej, niż inne miasta kresowe, cierpiała od ucisku władz rosyjskich, a w walkach o wolność przyjmowała czynny udział. Świadczą o tem fakty jak: walka powstańców pod Władykami, gdzie zginęło kilkadziesięciu najlepszych obywateli z Koziełł Poklewskim na czele, zesłanie na Sybir kilkudziesięciu mniej znanych mieszkańców li tylko za sprzyjanie powstańcom, ofiarowanie przez stupajkę Redkina 11.500 rb. na budowę cerkwi w Wilejce ku uczczeniu żołnierzy rosyjskich, zabitych w walkach z powstańcami.

Wilejka jako siedziba władz i urzędów powiatowych posiada idealne warunki klimatyczne, śliczną panoramę nad brzegami uroczej Wilji, szerokie ulice, obfite zadrzewienie w centrum miasta i w ogrodach owocowych na całej jego przestrzeni, oraz rozległe obszary ziemskie, stanowiące własność miasta — w każdej chwili może zaspokoić wciąż rosnące potrzeby Państwa w dziedzinie rozbudowy i rozmieszczenia. Dość powiedzieć, że kryzys mieszkaniowy, dla złagodzenia którego musiał Skarb Państwa ponieść ogromne wydatki na budowę gmachów dla władz i urzędów najmniej był odczuwany w Wilejce, gdzie dzięki pomyślnym warunkom dla rozbudowy, inicjatywa prywatna w ogromnym stopniu przyczyniła się do usunięcia klęski, jaką jest brak mieszkań do użytku publicznego i prywatnego.

Magistrala kolejowa ze stacją w samem mieście oraz rzeka Wilja, jako arterja wodna dla spławu bogactw leśnych i objekt dla rybołóstwa, zapewniają rozwój stosunków handlowych, zarówno z Macierzą, jak i ze Wschodem, dokąd Polska, poszukując rynków zbytu dla produkcji rolnej i przemysłowej, niezawodnie będzie dążyła w przyszłości.

Wilejka pod względem handlowym obecnie powoli zamiera. Oddalony o 7 klm. Kurzeniec odgrywa rolę pasorzyta na Wilejce, gdyż koncentruje tradycyjnie ruch targowy, na który zjeżdżają mieszkańcy najbardziej oddalonych punktów. Rzecz prosta, iż dzieje się to z uszczerbkiem dla Wilejki, która w gruncie rzeczy posiada identyczne dane na to, aby w zupełności spełniać funkcję Kurzeńca. Skoncentrowanie ruchu targowego w Wilejce dałoby duże korzyści dla powiatu, co z kolei odbiłoby się dodatnio i na ludności.

Na terenie powiatu przepływa szereg rzek, których bieg nie jest uregulowany, i które tworzą zalewiska i nieużytki do 54 ha. Z ogólnego obszaru 333.000 ha ornej ziemi przypada 114.000 ha, łąk 44.000, pastwisk 34.000, lasów 69.000 i 52.000 nieużytków. Z tej ostatniej liczby około 40.000 ha przypada na bagna. Duże jezioro Wiśniew (100 klm²) tworzy dolinę Bonda (900 ha) stanowiącą porośnięte mchami bagna. Do jednych z najbardziej palących zagadnień należy sprawa opuszczenia tafli sąsiedniego jeziora Wiśniewskiego, co wpłynie na zagospodarowanie doliny Bondy. Cały projekt regulacji wg. kosztorysu wynosić będzie śmiesznie małą sumę, bo aż zł. 17.000! Powiat ma charakter hodowlany i kwestja odpowiedniego przygotowania łąk i pastwisk do hodowli — jest kwestją podstawową. W związku z tem podnieść należy na dużą skalę zakrojoną akcję zwalczania chorób zakaźnych, które grasują i niszczą stan posiadania.

Ostatniemi czasy silnie we znaki daje się wścieklizna. Pomimo kompresji budżetowych, rejony weterynaryjne, dobrze zorganizowane, zostały utrzymane. Prócz stosowania szeregu przepisów administracyjnych, stosowane są również przeglądy bydła, premjowanie sztuk dobrze hodowanych i t. p.

Na specjalną uwagę zasługuje rozwój P. W. na terenie powiatu. Imponująca ilość sześćdziesięciu kilku oddziałów Strzelca, około 30 świetlic, rozsianych po powiecie — oto cyfry, które mówią chyba same za siebie! Organizacja i poziom wyszkolenia przodują całej Wileńszczyźnie. Jest to w pierwszej linji zasługą władz KOPu oraz pułkownika Józefa Wiatra.

Obecnie, z inicjatywy p. starosty Przepałkowskiego, wszystkie straże pożarne są nastawione na P. W. Podkreślić należy, że praca oświatowa i kulturalna należy do dominujących punktów programu rozwoju P. W. Na temat ten, nasi redaktorzy regjonalni obszernie rozmawiali z p. starostą Przepałkowskim, który, przyznać to należy, aczkolwiek od niedawna piastuje swój urząd starościński, zadziwił ich niezwykle trafnem ujęciem całokształtu spraw gospodarczych oraz szeregiem głębokich spostrzeżeń, dotyczących zagadnień aktualnych. Intensywna akcja oświatowo-kulturalna (72 świetlice, z czego 40 powszechnych i 32 szkolne, zaśrodkowanie wszystkich bibljotek gminnych w świetlicach, prenumerata pism etc. etc.) w systemie wychowania ludności na lojalnych obywateli państwa, odegrać musi poważniejszą rolę od stosowania li tylko środków administracyjno - policyjnych! Powiat Wilejski, jako graniczny, wysuwa cały szereg niezwykle doniosłych zagadnień, nieaktualnych na terenach powiatów t. zw. wewnętrznych, lub też graniczących z innemi państwami. Właśnie tu, a nie gdzieindziej sprawy gospodarcze wiążą się tak blisko z za-



Roboty meljoracyjne na Wileńszczyźnie

gadnieniami obronności. Wytwarza i: zasobów mogących mieć wpływ na losy wojny, asymilacja państwowa mieszkańców, którzy w pierwszej linji winni być zaspokojeni pod względem swego existem-minimum, a więc przez stworzenie im odpowiednich warunków pracy i zarobków, przystosowanie terenów do potrzeb gospodarczych — oto zagadnienia, którym wszystkie inne powinny bezwzględnie podlegać.

Amatorzy sportu kajakowego będą mieli miłą niespodziankę, gdy się dowiedzą, że w Wilejce istnieje najsilniejsza osada kajakowców w całej Polsce: posiada ona 42 kajaki, podczas gdy Warszawa ma tylko dwadzieścia kilka.

Kraina lnu

Powiat Dziśnieński jest jednym z najdalej wysuniętych powiatów na północ. Na wschodzie i północy granice powiatu Dziśnieńskiego stanowią granice Rzeczypospolitej Polskiej z Rosją Sowiecką, na północy wzdłuż rzeki Dźwiny, zaś na wschodzie przez puszcze Cytowiźniańskie i błota Berezyńskie. Przez położenie swe geograficzne powiat Dziśnieński, w czasach przedrozbiorowych Polski, był ustawicznie najeżdżany przez bojarów i carów ruskich. Ludność powiatu przenosiła w owych czasach największy ucisk wyznaniowy i narodowościowy. Pod względem etnograficznym powiat Dziśnieński wybitnie ciążył do Polski, gdyż już od wieku XVI datują się tu kościoły i klasztory, fundowane przez Wojewodę Połockiego Korsaka, a wznoszone przez zakon Franciszkanów i Jezuitów.

Oświata i kultura Polska rozchodziła się z powiatu Dziśnieńskiego na ziemie ruskie, hen przez Połock, Witebsk aż do Smoleńska. Posiada też powiat Dziśnieński wiele zabytków historycznych i pamiątek. Istnieją tu kościoły i kaplice o pięknej architekturze i budynki poklasztorne. Przebywali tu Królowie Polscy, mianowicie: Jan Kazimierz, Zygmunt August, Stefan Batory; miało tu miejsce powstanie w roku 1831 i roku 1863. W czerwcu 1812 r. klasztor Karmelitów w Głębokiem gościł Napoleona.

Ma też powiat Dziśnieński i smutne wspomnienia, jak pobyt w maju 1864 roku słynnego „wieszatiela" Murawjewa, ucisk działaczy narodowych, zabieranie i przerabianie kościołów na cerkwie, gnębienie unitów i przymusowe nawracanie na prawosławie.

Pod względem gleby powiat dzieli się na dwie części: północną gliniastą i południową piaszczystą. Najbardziej wyraźnym, a zarazem ciekawym typem gleby północnej części, jest grunt gliniasty w dolinie rzeki Dzisienki, zajmujący pas od 2 do 10 klm. w obie strony na przestrzeni 70 klm. Grunt ten został przez znanego gleboznawcę prof. Miklaszewskiego określony specjalną nazwą „Ił Dziśnieński" i należy według analizy tegoż uczonego do najdrobniejszych iłów świata, powstały z trzeciego okresu lodowcowego.

Warunki przyrodnicze powiatu ze swym klimatem północnym odpowiadają najlepiej warunkom rolniczo-hodowlanym. Udaje się tu dobrze uprawa lnu, który też jako len Dziśnieński słynny jest nawet poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Warunki ekonomiczne i gospodarcze powiatu w chwili odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej przedstawiały się nader niepomyślnie — przez ostatnie kilka lat wojny światowej — teren powiatu służył za arenę działań wojennych, wyniszczony przez to został z inwentarza żywego i martwego, gleba uległa wyjałowieniu i zachwaszczeniu, podupadły budynki gospodarcze i mieszkalne. To też wysiłek społeczeństwa po odzyskaniu Niepodległości zwrócony musiał być w kierunku odbudowania i odrodzenia się gospodarczego. Samorząd Powiatowy powstał tu w końcu roku 1922 i głównym jego kierunkiem gospodarczym jest popieranie rolnictwa i kultury rolnej.

W tej dziedzinie powiat dziśnieński wybija się na czoło reszty powiatów wojew. wileńskiego i uchodzić może słusznie za wzór dla innych.

Utrzymuje agronoma powiatowego i subsydjuje 4 agronomów rejonowych. Po odzyskaniu Niepodległości powstało na terenie powiatu szereg Spółdzielni, a mianowicie: dwie Spółdzielnie Rolniczo - Handlowe, Komunalna Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa, obejmująca swą działalnością teren całego powiatu, pozatem istnieją 4 gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, 10 kas Stefczyka i 13 innych spółdzielni kredytowych, s-ni przetwórczych jest 16, w tem jedna s-nia lniarska w Prozorokach, jedna owocarska w Ziabkach i 12 s-ni mleczarskich. Istnieje Powiatowe Towarzystwo Kółek i Organizacji Rolniczych, wydające miesięczne komunikaty pod redakcją p. B. Łapyra, 29 Kółek Rolniczych i Towarzystwo Hodowli Lnu Długowłóknistego. Pod względem weterynaryjnym powiat podzielony jest na 4-ry rejony, w których są ambulansy weterynaryjne. Na terenie powiatu są 2 szpitale, jeden państwowy w Głębokiem i jeden Sejmikowy w Dziśnie; ponadto Sejmik utrzymuje 7 przychodni lekarskich, punkt przeciwjagliczny i ośrodek zdrowia w Głębokiem. Istnieją na terenie powiatu kursy koszykarskie i tkackie w Dziśnie, a tkackie w Parafjanowie. Szkół na terenie powiatu jest 175, w tem jedno gimnazjum państwowe w Dziśnie i jedno gimnazjum prywatne w Głębokiem. Pozostałe 173 z liczby szkół są to szkoły powszechne.

Starostą powiatowym jest p. Jerzy Tramecourt, były starosta mołodeczański, sekretarzem sejmiku p. Czarny, prezesem Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczy — p. L. Niewiarowicz.

Obecnie powiat liczy 151000 ludności, administracyjnie podzielony jest na 13 gmin wiejskich i 3 miejskie. Pod względem sanitarnym są znaczne braki, nie ulega jednak wątpliwości, że od chwili powrotu na łono Macierzy w dziedzinie tej dużo zmieniło się na lepsze. Powiat trapiony jest tyfusem, na co wpływa duża ilość jezior i skąd mieszkańcy czerpią wodę, i trudność dobrania się do wody źródlanej. Brak kanalizacji odgrywa również dużą rolę. Obecnie opracowany i uchwalony został przez magistrat głębocki projekt specjalnego typu wodociągów, które rozprowadzać będą wodę nie do mieszkań, lecz do rozmaitych punktów miasta. W danej chwili istnieją trzy studnie artezyjskie: jedna w szpitalu i 2 na rynku.

Podstawą bytu ludności jest uprawa lnu. W związku z ogólnym kryzysem gospodarczym, artykuł ten raptownie załamał się, co odbiło się fatalnie na



Kolejowy punkt graniczny w Zahaciu (Powiat Postawski). W głębi Sowdepja.

zamożności mieszkańców. Dość powiedzieć, że jeszcze kilka lat temu, wywóz lnu określał się cyfrą kilku miljonów zł. rocznie, obecnie nie dochodzi... 100.000 zł.!

Miasto Głębokie

Geneza powstania miasta Głębokiego ginie w mrokach dziejów. Pierwsze jaśniejsze wiadomości datują z czasów pochodu Stefana Batorego na Psków. Było to osiedle nieznaczne, składające się z kilkunastu chatek. Do dnia dzisiejszego pozostały ślady postojów wojsk w postaci nazw okolicznych wsi, jak np. Mamaje, Pripierno, Królewska Karczma.

Sama nazwa „Głębokie" wiąże się z charakterem okolicy leśistej, pełnej wód, co musiało wywrzeć wpływ na powstrzymanie pochodu Batorego. Dzięki granicom ówczesnego państwa, okolica narażana była ciągle na możliwości inwazji, gdyż stanowiła teren wypadów Moskwy na Polskę. Nic więc dziwnego, że osady często ginęły i ustawicznie musiały się od podstaw odbudowywać W początku 17-wieku wspomina się o Głębokiem, jako o osadzie miejskiej z Klasztorem Karmelitów, 2 kościołami, szkołą i apteką. Funduje to wszystko z rozporządzenia królewskiego wojewoda Korsak. W pobliżu Głębokiego w Berezweczu znajduje się klasztor, jeden z najpiękniejszych zabytków architektonicznych na terenie Wileńszczyzny. Głębokie do chwili powstania państwa Polskiego większej roli handlowej nigdy nie odgrywało. W czasie ostatniej wojny, Niemcy założyli tu magistrat, a z biegiem czasu Głębokie staje się miastem powiatowem. W przeciągu ostatnich 10 lat ludność znacznie się zwiększyła. Obecnie miasto liczy ok. 7500 mieszkańców, z dużym odsetkiem mniejszości narodowych. Jeszcze do niedawna miasteczko tętniło życiem handlowem. Piąta część lnu i siemienia całego państwa sprzedawane było przez Głębokie, obecnie z powodu kryzysu, ruch handlowy całkowicie prawie ustał. Z przemysłu ludowego wymienić należy: garncarstwo i kilimiarstwo. Od chwili objęcia urzędowania przez obecnego burmistrza miasta p. Mieczysława Snarskiego miasteczko zostało prawie całkowicie zabrukowane, a mianowicie około 50.000 metr.^{2}—wybudowana została elektrownia, 2 studnie artezyjskie dużej głębokości na rynku. Przewidywane są inwestycje, w zależności od możliwości kredytowych; budowa szkół w pierwszym rzędzie i dalsze doprowadzenie bruków do porządku. W budowie znajduje się remiza strażacka. Obecny budżet miasta wynosi 150.000 zł., przed kryzysem: zł. $^1/_1$ miljona.

Gmina Głębokie

Największą gminą w powiecie Dziśnieńskim jest gmina Głębokie. Liczy ona 19.000 mieszkańców i podzielona jest na 13 solectw. Stan sanitarny, dzięki zarządzeniom władz polskich, znacznie się podniósł. Szkół na terenie gminy ogółem jest 30, z tego 4-klasowych 1, 3-klasowych — 1, 2-klasowych — 4, reszta zaś jednoklasowe.

Na globalną sumę budżetu 79.867 zł. szkolnictwo wynosi zł. 21.622. Nadmienić należy, że urząd gminy mieści się w pięknym, reprezentacyjnym budynku, rzadko spotykanym na terenie nietylko Wileńszczyzny, ale całej Rzeczypospolitej. Współpraca z radą gminną uległa ostatnio znacznemu pogorszeniu. Nie wchodząc w meritum sprawy, uważamy, że obydwie strony powinny wykazać maximum dobrej woli, aby znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia. Wójtem gminy od 1927 r. jest p. Romuald Fryzicki. Sekretarzem gminy jest p. St. Kuczyński, w administracji gminnej pracujący od r. 1919.

Wyznania religijne na Wileńszczyźnie

Wyznanie Ewang. — Ref.

Dzięki uprzejmości Prezydenta Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Reformowanego p. Bronisława Iżyckiego-Hermana, który łaskawie udzielił nam szeregu informacyj, jesteśmy w możności w obecnym numerze ziemi Wileńsko - Nowogródzkiej naszego pisma dać rys historyczny i rozwojowy tego wyznania.

Wileński kościół ew.-ref., zwany dawniej Jednotą Litewską, istnieje bez przerwy od połowy XVI wieku.

Założycielem Jednoty Litewskiej był Mikołaj Radziwiłł Czarny, kanclerz wielki, wojewoda wileński, a po jego śmierci opiekunem zborów reformowanych na Litwie był Mikołaj Radziwiłł Rudy, brat rodzony królowej Barbary, hetman wielki, wojewoda wileński, kanclerz W. Ks. Litewskiego. Mikołaj Radziwiłł Czarny przyczynił, się również do wydania w Brześciu w r. 1563 „Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu" w przekładzie polskim z języka greckiego i żydowskiego.

Reformacja przyczyniła się do powstania akademji w Wilnie, założonej w celu zwalczania protestantyzmu.



Klasztor Po — Karmelicki w Głębokiem, obecnie siedziba Starostwa.

W dobie coraz większego rozszerzania się reformacji kościoły ewangelickie nietylko na prowincji były bezczeszczone i podpalane, ale nawet w Wilnie, sfanatyzowany tłum wielokrotnie czynił napaści na zbór reformowany, burzył go, podpalał, rabował, a zborowników mordował. Doszło do tego, że ewangelicy musieli budować swoje kościoły na wzór twierdz obronnych, utrzymywać znacznym kosztem własną straż (piechotę zborową), uzbrojoną dla obrony murów kościelnych. Nawet „ogród zborowy" — miejsce wiecznego spoczynku zmarłych — musiał być otoczony murem „z gruntu wyż sążni trzy". Zbór reformowany w Wilnie ulegał czterokrotnym podpalaniom i czterokrotnie odbudowywał się, dzięki ofiarności wiernych. Dzisiejszy zbór przy ul. Zawalnej jest w chronologji zborów wileńskich już szóstym zborem, stojącym na szóstem miejscu.

Po traktacie ryskim historyczne miejscowości w dziejach kościoła ew.-ref. jak Słuck, Kojdanów i t. p. znalazły się w Rosji bolszewickiej, z dawnych placówek polskiego protestantyzmu i kultury na kresach nie pozostanie nic, historyczne bowiem mury gimnazjum słuckiego są gniazdem komsomolców, gdzie wychowuje się młodzież na bezbożników i wrogów kultury chrześcijańskiej.

W czasach zaborczych na kościół ew.-ref. spadały ze strony władz państwowych ciosy za jego polskość. W r. 1824 zostało zamknięte gimnazjum ew.-ref.

w Kiejdanach za jego duch polski i tajną organizację patrjotyczną młodzieży, co później również spotkało gimnazjum słuckie, gdy w r. 1863—64 starsza młodzież przyłączyła się do pawstania.

Pod względem organizacyjnym wileński kościół ew.-ref. jest synodalnym i rządzi się swymi prawami, czyli kanonami Synodów. Organizacja kościoła Wileńskiego różni się tem od niektórych innych Kościołów Reformowanych, że posiada Radę Kuratorów, których obiera Synod; urząd ten jest dożywotny. Synod może uchwały Rady Kuratorów zmienić, natomiast Rada nie posiada kompetencji zmienienia postanowień Synodu. Wileński kościół ew.-ref. przyczynił się do powstania w r. 1928 Rady Międzywyznaniowej Kościołów Ewangelickich w Polsce.

We wrześniu r. ub. Synod Kościoła uchwalił wyasygnować odpowiednią kwotę na założenie przedszkola dla dzieci w wieku od 4—8 lat, przedszkole to uważane jest obecnie za wzorowe, do którego obok dzieci wyznań ewangelickich, uczęszczają również dzieci katolickie, których rodzice mają całkowite zaufanie do jego kierowników. Przedszkole to jest wstępem do przyszłego progimnazjum. W ten sposób wileński kościół ew.-ref. powraca do dawnej tradycji tworzenia szkół, które uważane były za najlepsze. Również w roku zeszłym zorganizował konsystorz dla dzieci ewangelickich kolonje letnie w swoim folwarku w Omelanach, pod Oszmianą.

Wileński kościół ew.-ref. utrzymuje w należytym porządku bibljotekę i archiwum Synodu. Bibljoteka liczy ponad 10.000 dzieł (skatalogowanych 9350 w 16296 tomach i 1046 nieskatalogowanych) co świadczy, że Polska protestancka stała nawet w czasach największej ciemnoty w Polsce, w epoce saskiej, na równym poziomie pod względem kultury i oświaty z zachodnią Europą i że cenniejsze dzieła teologiczne, filozoficzne i historyczne, które ukazywały się na zachodzie, trafiały do bibljotek księży i nauczycieli ew.-ref. Poza działem obcym, niezmiernie ważnym jest również dział polski, w którym znajdują się prawdziwe unikaty.

Wyznanie Karaimskie

Powstanie karaimizmu — jako wyznania — datuje się od VII — VIII wieku. Założycielem tej sekty był Anan ben Dawid, który utworzył w Jerozolimie pierwszą gminę karaimską, a ruch ten poprzez prowincje wschodniego kalifatu arabskiego i Ziemię Świętą rozszedł się na cały świat.

Od 500 lat mieszkają Karaimi w Polsce, a osiedlił ich w W. Ks. Litewskiem książę Witold, który powrócił z nimi z jednej z wypraw przeciw Turkom. Początkowo osiedlili się Karaimi w Trokach, następnie w Wilnie i Poniewieżu. Ulegali oni wpływom kultury miejscowej, przejmując niektóre pierwiastki kulturalne, jednak zachowali swe zwyczaje i swój język. W niedługim też czasie stali się Karaimi równouprawnionymi obywatelami swej przybranej Ojczyzny.

Zaledwie zamieszkali w Trokach, a w krótkim już czasie wykazali się swemi braterskiemi uczuciami wobec gospodarzy kraju, za co cóż otrzymali od Króla Kazimierza Jagiellończyka prawo Magdeburskie, a od późniejszych królów szereg innych przywilejów, które starali się również uzyskać od rządu zaborczego.

W r. 1837 otrzymali Karaimi prawo posiadania własnego zwierzchnika — Hachana — w roku zaś 1863 częściowe potwierdzenie przywilejów, nadanych przez królów polskich. Niepodległości Polski doczekali się z tradycją swych swobód z przed 500 lat.

Na kilka lat przed wojną zanika u nich tradycyjna przeszłość, czego najpewniejszym dowodem był projekt połączenia się organizacyjnego polsko-litewskich Karaimów z krymskimi pod zwierzchnictwem Hachana Taurydzkiego. Jednak wojna stanęła na przeszkodzie urzeczywistnieniu tego projektu. Dopiero odrodzenie Państwa Polskiego daje możność zorganizowania się w związek wyznaniowy, na czele z Hachanem Trockim.



J. E. Seraja bej Szapszał. Hachan Trocki. Najwyższy Zwierzchnik Kościoła Karaimskiego w Polsce.

W październiku 1927 r. odbył się w Trokach Ogólnopolski Zjazd Karaimów, na którym została proklamowana autokefalja Kościoła Karaimskiego w Polsce, oraz nastąpił wybór Hachana. Uchwały zjazdu i wybór Hachana przyjął do wiadomości Minister W. R. i O. P.

Gminy wyznaniowe Karaimów w Polsce znajdują się w: Trokach, Wilnie, Łucku i Haliczu i liczą około 1300 wyznawców. Są więc Karaimi najmniejszą narodowością i wyznaniem w Polsce, lecz pomimo małej liczebności wykazują dużą ruchliwość kulturalną i społeczną, czego najlepszym dowodem jest rozwój języka i literatury karaimskiej. Język karaimski należy do rodziny języków tureckich.

Karaimi wyznają Pięcioksiąg Mojżeszowy w jego czystej postaci, bez Talmudu i Kabały, co ich zasadniczo różni od Żydów, z którymi współżycie nie zawsze było harmonijne.

Autokefaliczny Kościół Karaimski w Polsce może stać się ośrodkiem, łączącym Karaimów rozsianych w Rosji, Litwie, Persji, Turcji i t. d. jeżeli się weźmie pod uwagę, że jest on dzisiaj jedynym zorganizowanym niezależnym związkiem religijnym Karaimów wogóle, który posiada możliwość odegrania znaczniejszej roli — jako centrum, skupiające Karaimów wszystkich państw pod opiekuńcze skrzydła tolerancyjnych praw polskich, dających możność pielęgnowania kultu religijnego i rozwoju narodowego.

Hachan Karaimski Seraja Bej Szapszał — znany orjentolog karaimski — jest znaną osobistością, cieszącą się ogólnym szacunkiem. Wybitnie wykształcony, ukończył wydział języków wschodnich Uniwersytetu Petersburskiego, którego został lektorem, będąc jednocześnie wysokim urzędnikiem rosyjskiego Min. Spr. Zagr. Potem był zaproszony na na nauczyciela następcy tronu perskiego, a w czasie wojny został obrany Hachanem Taurydzkim, od roku zaś 1927 jest Hachanem Trockim. Dziekanem gminy wyznaniowej Karaimów w Trokach jest Szymon Firkowicz. Gmina ta liczy około 300 wyznawców, a w archiwum gminy są przechowywane akta nadań przywilejów królewskich.

Miasto Troki

Miasto jest położone w malowniczej okolicy na półwyspie jeziora Galwe i liczy 2652 mieszkańców. Troki są jednym z najpiękniejszych zakątków Wileńszczyzny, posiadają ładny park miejski z ruinami dawnego Przedzamcza

Kiejstuta, a pośrodku jeziora Galwe — na wyspie znajdują się ruiny zamku Kiejstuta, dobrze zachowane. Istnieje doskonała komunikacja autobusowa bezpośrednio z Wilnem — odległem o 25 klmtr. Droga z Wilna do Trok prowadzi przez piękne i malownicze Góry Ponarskie.

Z zabytków historycznych miasto posiada: Kościół pod wezwaniem N. M. Panny, zbudowany w r. 1438, ruiny klasztoru Bernardynów i ciekawą świątynię Karaimów — Kenesę.

Burmistrzem miasta jest p. Bolesław Łakowicz.

Gmina Troki

Obszar gminy wynosi około 30.898 ha, zaludnienie 17.399 mieszkańców. Cały niemal teren gminy jest górzysty, pokryty lasami i jeziorami. Z zabytków na terenie gminy wymienić należy: Stare Troki, cmentarz mahometański w Strakiszkach, kościół zboru ewangelicko-reformowanego w Rykontach, zaścianek „Myszynka" i kurhany z r. 1812. Wójtem gminy jest kpt. rez. Józef Hussem.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Święciańskiego

K.K.O. powiatu Święciańskiego powstała w r. 1928, na skutek uchwały Sejmiku. Początkowo kapitał zakładowy wynosił zł. 15.000, obecnie zaś został podwyższony do 40.000 zł.

Organami Kasy, w myśl § 5 Statutu są: 1) Rada Kasy, jako organ posiadający prawo stanowienia w sprawach Kasy, 2) Zarząd Kasy, jako organ wykonawczy.

Stosownie do § 21 Statutu związek poręczający sprawuje kontrolę nad Kasą, za pośrednictwem Komisji Rewizyjnej, składającej się z 3 członków.

Z pożyczek korzystało w pierwszych latach istnienia Kasy:

W r. 1928 — 334 osoby na sumę zł. 339.670,

W r. 1929 — 3856 osób na sumę zł. 816.392,

W r. 1930 — 3835 osób na sumę zł. 821.982,50.

Ogółem w okresie r. 1928—1931 udzielono około 7000 pożyczek na sumę 3 miljonów złotych. Z pożyczek korzystają przeważnie rolnicy.

Obecny zarząd Kasy stanowią:

Prezes Zarządu — poseł Józef Polkowski,

Dyrektor i Naczelnik Zarządu — Franciszek Staszewicz,

Zastępca Naczelnika Kasy — Stanisław Hulewicz,

Członek Zarządu — Józef Gajewski.

Do Komisji Rewizyjnej wchodzą:

Stankiewicz Kazimierz — Przewodniczący Komisji,

Gajewski Mirosław—Członek Komisji,

Kowalewski Konstanty — Członek Komisji.

Rozwój Kasy tamuje obecnie ciężka sytuacja w rolnictwie, następstwem czego jest nieterminowe wywiązywanie się z zobowiązań, zaciągniętych w Kasie, jednakże podstawy Kasy są tak trwałe, że wszelkie przeszkody dają się łatwo przezwyciężać.

Punkt tranzytowy na wschód — Mołodeczno

Ten niezmiernie ważny węzeł kolejowy, tętniący do niedawna jeszcze życiem punktu tranzytowego — dziś kompletnie zamarł. Gdyby się dało unormować kiedyś stosunki z sąsiadami wschodniemi, którzy w chwili obecnej jako kontrahent gospodarczy, nie przedstawia dla nas żadnej wartości, Mołodeczno odżyłoby jak za skinieniem rożdżki czarodziejskiej. Kilkanaście firm ekspedycyjnych w oka mgnieniu utworzyło by sieć swych przedstawicielstw, ruch przeładunkowy, towarowy.

Miasto liczy obecnie 5679 mieszkańców, z dużą przewagą mniejszości narodowych. Zarząd miasta w pierwszej linji baczy na zabrukowanie ulic. W roku obecnym zamierzona jest budowa gmachu Magistratu oraz remizy strażackiej. Projektowany jest również gmach szkolny dla szkoły powszechnej. Projekt ten przewiduje budynek drewniany, którego koszt wynosiłby ok. 47500 zł. Uważamy, że jest to projekt, godzien istotnej pochwały, gdyż wobec dzisiejszego stanu rozbudowy szkolnictwa, obciętych budżetów i finansowych możliwości, budowa szkolnych drewnianych tanich budynków w znacznym stopniu wpłynęłaby na odprężenie tej bolesnej sprawy. Przypomina nam się piękny drewniany gmach szkolny w Grodnie, wykończony w roku ubiegłym, a powstały z inicjatywy prezydenta miasta p. de Lacy kosztem: zamiast 300.000 zł. — 40.000 zł.!

Oby takich więcej było!

Budżet miasta Mołodeczno określa się sumą zł. ok. 54.800, z tego oświata szkolna — wynosi 32% ogólnego budżetu. W 1930/31 — suma globalna budżetu wynosiła: 77470 zł. — w 1931/32 — zł. 61424, w 1932/33 jak wyżej zł. 54,800...

W Mołodecznie urodził się Tomasz Zan, wychowywał się Chodźko. Na terenie miasta istnieje jedyny ciekawszy zabytek historyczny: gmach gimnazjum, budowany przez księcia Ogińskiego, początkowo przeznaczony na klasztor, a dopiero w 17 wieku przekształcony na zakład naukowy.

Burmistrzem miasta jest p. Kazimierz Sarol, mag. phar.



Mielegjany, powiat Święciański. Bazylika Wileńska w minjaturze

Wileńska Kasa Chorych

Kasa Chorych w Wilnie powstała ze zlania się 9 Kas, a mianowicie: Kasy Chorych m. Wilna 8 byłych Kas Powiatowych: 1) Wileńsko-Trockiej, 2) Oszmiańskiej, 3) Święciańskiej, 4) Brasławskiej, 5) Dziśnieńskiej, 6) Postawskiej, 7) Wilejskiej, 8) Mołodeczańskiej.

Komisarzem Kasy jest p. inż. Eugenjusz Kątkowski, Dyrektorem p. Jan Gradowski i Naczelnym Lekarzem p. dr. Bolesław Szniolis.

Kasa posiada własny dom w Wilnie, własny duży plac w śródmieściu, przeznaczony na rozbudowę lokali potrzebnych dla należytego funkcjonowania Kasy. Rozbudowa ta jednak w związku z kryzysem ekonomicznym została narazie powstrzymana.

Kasa obejmuje 39547 ubezpieczonych i 39094 członków rodzin — razem 78641, z czego na m. Wilno przypada 24746 ubezp. i 28007 czł. rodzin, a na wszystkie razem powiaty woj. wileńskiego 14801 ubezp. i 11087 czł. rodz.

Ubezpieczeni ci są rozsiani po terenie całego Województwa Wileńskiego tak, że Kasa ta pod względem terenowym jest niewątpliwie największą Kasą w Państwie, jeśli zaś do tego się doda brak dróg i wygodnych środków lokomocji, będziemy musieli też przyznać, że i administrowanie nią przedstawia bardzo liczne trudności.

Kasa posiada centralną administrację w Wilnie oraz 9 oddziałów administra-

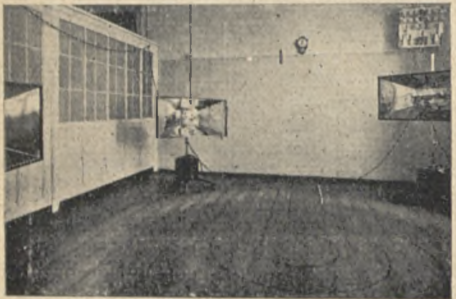
cyjnych! Brasław, Głębokie, Postawy, Święciany, Wilejka, Mołodeczno, Oszmiana, N. Wilejka, Landwarów, 2 pod oddziały administracyjne N. Święciany i Woropajewo i 18 ośrodków adm. Druja, Miory, Widze, Dziśna, Łużki, Szarkowszczyzna, Dokszyce, Radoszkowicze, Raków, Smorgonie, Dukszty, Podbrodzie, Niemenczyn, Jaszuny, W. Soleczniki, N. Troki, Rudziszki, Olkieniki.

Pod względem lecznictwa Kasa posiada Centralne Ambulatorjum Specjalistyczne w Wilnie, 2 Przychodnie Specjalistyczne w Wilnie, Centralne Ambulatorjum Stomatologiczne - Dentystyczne (w ośrodkach leczniczych istnieją prócz tego przychodnie dentystyczne) Centralny Zakład Przyrodoleczniczy i Roentgenowski (w ośrodkach są też poszczególne urządzenia, jak lampy kwarcowe, pantostaty do elektryzacji i t. p.) oraz 39 ośrodków leczniczych o charakterze ogólno lekarskim.

Dokładna statystyka z poprzednich lat istnieje tylko dla Kasy Chorych m. Wilna. Jak wykazuje ona za 10 lat swego istnienia Kasa udzieliła 3176853 porad (w roku 1931 w mieście Wilnie 391228 porad). Na terenie całej Kasy porad 526253. W tymże dziesięcioleciu skierowano do szpitala 43788 osób. Wydano recept 2705324. Udzielono niezdolności do pracy 46906 osobom w ciągu 1.149.835 dni. Wykonano zabiegów Roent. djagnostycznych od roku 1927 33499 — teropeutycznych od roku 1927 — 15213.

Pod względem walki z chorobami infekcyjnemi, jak gruźlica, choroby weneryczne i jaglica, Kasa co do pierwszego współpracuje z Wileńskiem Towarzystwem Przeciwgruźliczem i leczy swych chorych w jego przychodniach, wypłacając mu za to odpowiednie sumy. Przychodnie przeciwweneryczne i przeciwjagliczne Kasa prowadzi sama.

Jeśli zwrócimy uwagę na akcję profilaktyczną, to Kasa w ciągu dotychczasowego okresu (od roku 1925) wysłała 846 osób do uzdrowisk na 35328 dni. Dzieci do kolonji leczniczych 872, letnich wypoczynkowych na dni 31143.



Kasa Chorych Wilno. Sala naświetlań zbiorowych kwarcówką

Kasa prowadzi własną stację Opieki nad Matką i Dzieckiem (od 1927 r.) i udzieliła za czas swego istnienia porad matkom i dzieciom — 35406.

Kasa współpracuje ze wszystkiemi innemi stacjami i na terenie miasta i Województwa, honorując ich zarządzenia i wydając ze swej apteki leki przez nie przepisane ubezpieczonym. Pozatem Kasa subwencjonuje T-wo Przeciwgruźlicze i T-wo Szczepień przeciwgruźliczych; Magistrat m. Wilna w związku z walką przeciw jaglicy, objazdowego lekarza okulisty w powiatach, stację przeciwkiłową-ośrodki zdrowia, — T-wo Mens na walkę z wyrodnieniem rasy, ośrodek neurologiczny, T-wo Eugeniczne, T-wo Szczepień przeciwbłonicznych oraz walkę z bezrobociem.

Dla ilustracji tej pracy podajemy zdjęcia Zakładów Kasy, mówiąc nawiasem jedynych w Wilnie, postawionych na tak szeroką skalę.

Sanatorjum Tow. Ochrony Zdrowia „TOZ" w Wilnie

Sanatorjum powyższe zostało założone z inicjatywy miejskiego oddziału „T. O. Z.". Na czele tej instytucji stanął znany specjalista chorób płucnych, do sanatorjum bowiem przyjmowani są chorzy na gruźlicę i to wyłącznie ci, którzy rokują nadzieję wyzdrowienia. Sanatorjum posiada własny gabinet Roentgena, lampę kwarcową i przyrządy elektrycznej instalacji Vitalix. Sanatorjum położone jest w jednej z najładniejszych dzielnic Wilna - Antokolu w pięknym ogrodzie, okolicy suchej, otoczonej lasem sosnowym.

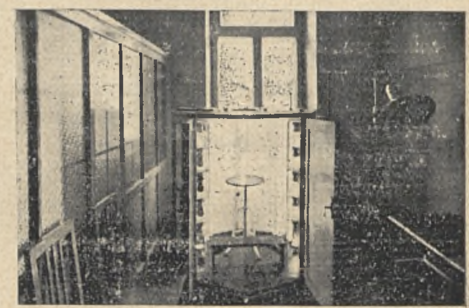
Dzienne utrzymanie chorego — wraz z opieką lekarską — wynosi 8 zł.. Zakład może pomieścić 40 chorych, w pokojach dużych i widnych. Sanatorjum jest instytucją całkowicie samowystarczalną, dotychczas bowiem nie otrzymało znikąd żadnej subwencji. W sanatorjum ordynuje stale dwóch lekarzy. Niedawno zwiedzał zakład Dr. Straus — prof. Uniw. berlińskiego — wyrażając swoje zdziwienie, że w odległem mieście kresowem znajduje się tak wzorowo urządzone sanatorjum, którego celem jest walka z tą straszną chorobą ludzkości, jaką bezprzecznie jest gruźlica. Na skutek opinji Dr. Strausa, wydanej po zwiedzeniu zakładu, amerykańskie Tow. Djoint ofiarowało na cele sanatorjum 5000 dolarów, które przyczynią się do jego rozszerzenia, a tem samem do niesienia pomocy wielu nieszczęśliwym, dotkniętym tą chorobą.

Wileńskie Gimnazjum Białoruskie

Gimnazjum powstało w 1919 r. z inicjatywy ś. p. Jana Łuckiewicza, archeologa z zawodu, wybitnego społecznika na polu oświatowo-kulturalnem. Z początku do gimnazjum uczęszczali białorusini oraz izraelici. Z biegiem czasu tych ostatnich było coraz mniej, obecnie wśród uczącej się młodzieży izrealitów niema. W 1920 r. gimnazjum miało już wszystkie 8 klas o charakterze koedukacyjnym. W 1929 r. gimnazjum otrzymało prawa szkół państwowych typu B. Obecnie gimnazjum liczy 200 uczniów. Sił nauczycielskich jest 16, w tej liczbie 2 polonistki. Zaznaczyć należy, że język polski jest dobrze postawiony. Gimnazjum zaopatrzone jest w szereg pomocy naukowych, wśród których na specjalną uwagę zasługuje rzadka kolekcja motyli ziem białoruskich. Gabinety fizyczny i chemiczny są w stadjum rozbudowy.

Gimnazjum wchodzi jako część składowa do t. zw. białoruskiego centralnego związku instytucyj i organizacyj kulturalno-oświatowych i gospodarczych, które stanowi nadbudówkę zrzeszenia ludzi pracujących na niwie kulturalno-oświatowej i zajmujących przytem stanowisko polityczne, aktywnie lojalne względem Państwa.

„Gimnazjum — zwierza nam się prezes tego stowarzyszenia inż. Antoni Nekanda Trepka — boryka się z trudnościami finansowemi. Dotąd niestety nie jest ustalony udział Skarbu Państwa w utrzymaniu uczelni. Młodzież nasza nie należy do sfer zamożniejszych; rekrutuje się ona ze sfer włościańskich, w internacie mieszka 80 uczniów — wszystko przyjezdni. Szkoła stoi ściśle na gruncie lojalnej współpracy z rządem; celem jej jest wychowanie młodzieży na dobrych obywateli kraju. Wszelkie nasze dezyderaty mają charakter wyłącznie oświatowo - kulturalny, i przyznają panowie, że stojąc na tym stanowisku mamy prawo liczyć na to, że miarodajne czynniki zechcą bardziej życzliwie wniknąć w potrzeby szkoły".



Kasa Chorych Wilno. Wanna elektryczna.

Kolebka polsko-litewskich ideałów

Ziemia Oszmiańska jest mało znana naszym wycieczkiewiczom i turystom. A szkoda! Spotykamy tam szereg nader ciekawych, godnych obejrzenia pamiątek historycznych, a i okolica w wielu punktach pociągnąć nas może swym urokiem.

W Holszanach mamy ruiny starego zamku, w którym urodziła się ostatnia żona Władysł. Jagiełły, Sonka, czyli Zofja Holszańska, matka późniejszych królów polskich. Jeden z późniejszych właścicieli Holszan, Paweł Sapieha wzniósł w 1618 r, do dziś istniejący kościół, przy którym w pobudowanym jednocześnie klasztorze osadził O. Franciszkanów. Ruiny zamku nie dają dziś już wyobrażenia o jego dawnej świetności. Jedna część jest odrestaurowana i zamieszkana przez obecnego właściciela p. Jagmina.

O górze, na której wznosił się zamek „Kolebka matki królów" kursują legendy o zakopanych ogromnych skarbach, podziemnych przejściach, przekopach do późniejszego zamku Sapiehów i t. d. Sporo jest w tem zwykłej famy ludowej, ale nie ulega wątpliwości, że cała okolica stanowi ciekawe pole dla dociekań naukowych.

W Borunach podziwiamy rozległy gmach b. klasztoru, w którym mieściła się szkoła polska za czasów Chodźki — obecnie mieści się tam Seminarjum nauczycielskie. Gmach ten stanowi wieczną pamiątkę po rządach b. Litwy Środkowej. Kościół w Borunach słynie z cudownego obrazu Matki Bosskiej i rozległego pod sklepieniami źródła. Obraz Matki Boskiej Boruńskiej służył tarczą wojskom hetmana lit. Michała Wiśniowieckiego w walce ze Szwedami. W szkole powiatowej, powstałej przy klasztorze kształcił się Ignacy Chodźko, Edward Odyniec i kilku jeszcze znanych ludzi.



Powódź w powiecie Oszmiańskim

Dzisiejsza gmina Krewska, z osadą Krew, ma swą ciekawą kartę historyczną. Tu rządził pierwotnie Jagiełło i tu w 1385 r. zawarł układ ślubu z królową Polski Jadwigą, tu zatem zrodziła się wielka nieśmiertelna idea mocarstwa Polsko-Litewskiego.

W podziemiach zamczyska, z którego dziś pozostały tylko ruiny, padł uduszony Kiejstut i tu więziony był ks. Witold.

Król Zygmunt August oddał Krewo ks. Andrzejowi Kurbskiemu, który do swego b. władcy krwawego Iwana Groźnego pisał znane w historji i literaturze rosyjskiej listy. W murach, ruinach tego zamku, bronili się Niemcy w ciągu przeszło 2-ch lat, okopawszy się tuż przy nich betonowemi grubemi schronami.

Samo miasteczko Oszmiana, którego historja datuje się od 1040 r. zasłynęło z tej racji, iż stało się na Litwie ogniskiem powstania w 1831 r. za to też setki jego mieszkańców padło w okrutnej rzezi urządzonej tu z rozkazu gubernatora Chrapowickiego, po rozbiciu wojsk powstańczych.

Powiat odczuwa wielki brak kolei, budowa której na odcinku Druja — Oszmiana—Lida już dawno jest zdecydowaną. Budowa tej kolei nabiera specyficznego charakteru jeszcze z tego względu, iż stworzyłaby ona dla zubożałej ludności rolniczej źródło zarobkowania, a tem samem dałaby możność usunięcia zniszczeń wojennych.

Stan dróg naogół obecnie przedstawia się zadawalająco, a to dzięki b. dużym wysiłkom w tym kierunku. Sprawa uporządkowania dróg była b. trudną z powodu kompletnego ich zniszczenia i całkowitego zniesienia mostów w czasie wojny. Jako wysiłek w kierunku doprowadzenia do stanu obecnego dróg w powiecie przytoczyć należy, że w jednym tylko r. 1929 wykonano w powiecie 66 klm. dróg o twardej nawierzchni.

Akcja brukowania wsi postępuje raźno naprzód i może być uważana również jako przykład wysiłków powiatu w tej dziedzinie. Zabrukowanie jest już prawie na ukończeniu. Ciesząc się zaufaniem sejmiku wydział powiatowy przeprowadza postulaty polityki oszczędnościowej, w miarę zaś możności stara się zaspokoić wszelkie potrzeby, wynikające z funkcyj samorządu.

Jeszcze w czerwcu 1930 r. przewidując niemożność osiągnięcia preliminowanych wpływów, wydział powiatowy dokonał kompresji budżetu o 25 proc., przy układaniu zaś budżetu na r. b. naczelną jego zasadą była możliwa oszczędność we wszystkich dziedzinach.

W roku budżetowym 1931/32 powiat spłacił 80.000 zł. zaległości, co w dobie obecnej stanowi przykład niezwykłego wysiłku.

Polityka oszczędnościowa wydz. powiatowego — dała możność sejmikowi utrzymania równowagi budżetowej w chwili tak ciężkiego przeżywanego kryzysu, co w dużej mierze zawdzięczać należy uzyskanym dotacjom rządowym i zdobyciu możności skonwertowania uciążliwych zobowiązań krótkoterminowych na długoterminowe. Starostą powiatowym jest p. Wiktor Suszyński, tęgi administrator i niestrudzony działacz społeczny.

OD WYDAWNICTWA.

W numerze poprzednim naszego pisma, ze względów technicznych, wkradło się szereg pomyłek, za które szanownych naszych czytelników i prenumeratorów najuprzejmiej przepraszamy.

Zamieszczona fotografja w artykule p. t. „Tegoroczne międzynarodowe regaty" przedstawia podobiznę p. Otto Weilanda, prezesa Tow. Żeglarskiego w Chojnicach, fotografja zaś w dziale „Nauka i Wychowanie"—p. Hansa Hilgendorfa, dyrektora gimnazjum niemieckiego w Grudziądzu.



Fragment z powodzi w Oszmiańskiem.

Gród Mickiewicza

W pięknej i malowniczej okolicy, u stóp Góry Zamkowej, z ruinami dawnego zamku, położony jest Nowogródek, w którym największy nasz wieszcz spędził swe lata szkolne. Wspomnienia z tych stron upamiętnione są w szeregu utworów.

Nowogródek zawiera cały szereg pamiątek i zabytków godnych zwiedzenia, jest więc miejscem licznych wycieczek. Z pamiątek i zabytków wiele jest związanych z imieniem twórcy „Pana Tadeusza", a mianowicie:

Klasztor po Dominikański, w murach którego — w istniejącem podówczas gimnazjum — kształcił się poeta, dom Mickiewicza, w którym wieszcz mieszkał. Z pomiędzy innych zabytków zasługują na uwagę i zwiedzenie: dawny kościół Franciszkanów i najstarszy zabytek kościół Farny, gdzie król Władysław Jagiełło brał ślub z IV żoną Zofją Holszańską; w archiwum parafji tego kościoła znajduje się metryka chrztu Mickiewicza. Do pamiątek z czasów obecnych należy kopiec Mickiewicza, usypany przez społeczeństwo w r. 1930.

Z Góry Zamkowej roztacza się przepiękny widok na malowniczą okolicę Nowogródka, oraz na te „pola pozłacane pszenicą, posrebrzane żytem"...

Nowogródek liczy obecnie 10.000 ludności. Stan sanitarny i zdrowotny miasta w ostatnich latach znacznie się poprawił, lecz pozostawia jeszcze wiele do życzenia, brak bowiem dobrej wody, wodociągów i kanalizacji daje się dotkliwie odczuwać.

W mieście istnieją następujące szkoły: Gimnazjum Państwowe Koedukacyjne, Gimnazjum Białoruskie, dwie 7-oddziałowe szkoły powszechne, 7-oddziałowa szkoła „Tarbut", oraz 4-oddziałowa szkoła powszechna S. Nazaretanek. Obecny stan szkolnictwa jest niewystarczający, z braku bowiem pomieszczenia 250 dzieci nie korzysta z nauki. W r.b. magistrat przystępuje do budowy 4-oddziałowej szkoły powszechnej.



Świątynia staroobrzędowców w Drui.

Z inwestycji miejskich, dokonanych w ostatnich latach wymienieć należy: ustawienie w rozbudowanej elektrowni 3-go 350 konnego silnika krajowego f-my „Ursus" i generatora „Brown Boveri" o sile 250 hp.; zbudowanie nowej łaźni o 7 kabinach i kąpieliskiem ludowem, ze specjalną salą natryskową; zmotoryzowano straż ogniową i wybudowano dworzec autobusowy, który jest już na ukończeniu.

Budżet miasta wynosi 280.000—300.000 zł. Burmistrzem miasta jest inż. Ludwik Wolnik.

Ziemia Wieszcza

Dziwne uczucie uwielbienia, a zarazem wzruszenia, ogarnia każdego przybywającego na ziemię wieszcza. Bo czyż można nazwać inaczej powiat Nowogródzki, na którego terenie — w folwarku Zaosie — urodził się Adam Mickiewicz.

Okolice te są upamiętnione w szeregu utworów. Na tym terenie odbywa się akcja „Pana Tadeusza", w którym szczególnie odbija się wrażenie poety, jakie wywarł na jego młodocianej duszy — podówczas ucznia gimnazjum Dominikanów w Nowogródku — przemarsz wielkiej armji Napoleona, śpieszącej z Wojskiem Polskiem w mroczne szlaki Przeznaczenia.

Niektóre miejscowości powiatu Nowogródzkiego są również terenem przeżyć osobistych Mickiewicza. Dość jest wspomnieć Tuhanowicze, aby odrazu przypomnieć sobie nieszczęśliwą miłość wieszcza do Maryli Wereszczakówny, Szczorsę, gdzie bywał poeta częstym gościem i wiele innych.

Przepiękne jezioro Świteź — położone w malowniczej okolicy — posłużyło Mickiewiczowi za temat do wiersza, a podanie, ludowe do stworzenia ballady „Świtezianka". Nadmienić tutaj wypada, że nad Świtezią zgrupowane są bardzo rzadkie rośliny, które tworzą jedyny może podobny zespół roślin w całej Europie. Od r. 1927 istnieje nad jeziorem schronisko, wybudowane staraniem Polsk. Tow. Krajoznawczego. (Podobne schoroniska istnieją nad jeziorami: Naroczem, Trockiem i Wigrami).

Brak miejsca uniemożliwia nam zaznajomienie czytelników ze wszystkiemi miejscowościami, godnemi zwiedzenia, a posiadającemi swoją historję i zabytki, jak Korelicze, Lubcz, Dworzec, Wsielub, Nowojelnia i t. p., wobec czego odsyłamy turystów do książki inż. Józefa Żmigrodzkiego p. t. „Nowogródek i okolice", wydaną nakładem Nowogródzkiego Oddz. Polk. Tow. Krajoz. w r. 1927.

Powiat Nowogródzki obecnie liczy 151000 ludności, posiada 12 gmin wiejskich i 2 miejskie.

Stan sanitarny i zdrowotny w czasach ostatnich wykazuje znaczny postęp. Higjena osiedli podnosi się. Na 500 osiedli zabrukowano 60% ogólnej ilości. W zabrukowanych miejscowościach wykonywano jednocześnie roboty odwadniające, budowano nowe studnie, zamknięte ustępy, bielono domy, wynikiem czego jest zupełny brak epidemji i wzrost poziomu kulturalnego wsi.

W dziedzinie drogowej zrobiono również bardzo dużo w okresie 1927 — 1930 r.

Sejmik Nowogródzki, hołdując zasadzie budownictwa ogniotrwałego — szczególnie betonowego — zorganizował 3 kursy tegoż budownictwa. W ciągu zaledwie 4 lat pracy p tym kierunku uzyskał powiat bardzo duże rezultaty, mimo trudnych warunków, w jakich praca ta się odbywała. W r. 1927 powstała w Nowogródku pierwsza betoniarnia sejmikowa, a potem na prowincji jeszsze 10 o mniejszym zakresie produkcji. Z materjału wyprodukowanego przez te betoniarnie wybudowano: hale targowe w m. Korelicze, kilkanaście budynków jednopiętrowych, budynek gminy, 9 domów mieszkalnych we wsi Kozłowice, spółdzielnię lniarską w Lubczy, elektrownię w Zdzięciole, kilka domów mieszkalnych w Nowogródku i Miratyczach, bardzo wiele budynków gospodarskich, jak garaże, wozownie i t.p. Stacja autobusowa w Nowogródku — o konstrukcji żelbetowej — jest również wybudowana z tego samego materjału.

Na terenie powiatu znajduje się 167 szkół powszechnych, z czego 30% w budynkach własnych; szkoły te liczą ogółem 18.000 uczącej się młodzieży. W styczniu r. b. poświęcono 2 nowe szkoły i mimo skreślenia w budżecie kilku etatów nauczycielskich, żadnej szkoły nie zamknięto.

Powiat Nowogródzki jest nawskroś rolniczym. Od r. 1930 pieczę nad rolnictwem w powiecie powierzył Sejmik Tow. Organizacyj Kółek Rolniczych, sam zaś prowadzi jedynie Niższą Szkołę Rolniczą — liczącą 40 słuchaczy — wraz z fermą.

Powiat posiada 62 straże ogniowe. Dobrze się rozwijają na terenie powiatu organizacje P. W. i W. F.; hufce szkolne, sportowe organizacje żydowskie i Związek Strzelecki. Organizacje te posiadają 4 strzelnice małokalibrowe i jedną na ostre strzelanie. Należyty rozwój P. W. i W. F. tamuje brak garnizonu wojskowego. Świetnie rozwija się narciarstwo. Z okazji imienin Marszałka

Piłsudskiego, a z inicjatywy starosty, został urządzony I marsz na trasie Kuszelów — Nowogródek. Szeroką działalność przejawia L. O. P. P.

Od r. 1927 Starostą Nowogródzkim jest p. Jerzy Hryniewski — znany działacz niepodległościowy i społeczny.

Izba Rzemieślnicza w Nowogródku

Dzięki uprzejmości dyrektora Izby p. Rudolfa Starka, który łaskawie udzielił nam szeregu ciekawych informacyj jesteśmy w stanie zaznajomić szerszy ogół naszych czytelników, z tak ważna placówką, jaką bezprzecznie jest Izba Rzemieślnicza w Nowogródku.

Izba powstała w grudniu 1929 r., normalna. zaś praca rozpoczęła się dopiero w r. 1930. Liczy ona obecnie 41 związków i 63 towarzystwa cechowe których to cechów przy powstaniu Izby było zaledwie połowę liczby obecnej.

Izba walczy o uzyskanie kredytów dla rzemiosła jak również z brakiem pracy w zawodzie szewckim Ograniczono na przeciąg 3 lat przyjmowanie terminatorów w powyższym zawodzie.

Warsztatów, posiadających uprawnienia, jest w okręgu Izby 6875 i w toku załatwienia dalszych 405 spraw o karty rzemieślnicze.

Zarząd Izby, kładąc szczegółowy nacisk na wykształcenie rzemieślników, z braku w wielu ośrodkach szkół dokształcających, spowodował uruchomienie kursów dokształcających w 3 punktach (Lida, Zdzięcioł i Korelicze), w stadjum uruchomienia są dalsze 3 (Nieśwież, Stołpce i Mir).

Przeegzaminowano od czasu powstania Izby 1494 rzemieślników na mistrzów i 42 na czeladników.

Zarząd Izby ze względu na ciężką sytuację w rzemiośle zaprowadził jaknajdalej idące oszczędności i z prawa opodatkowania rzemiosła w r. 1932 nie skorzystał. Brak dobrej komunikacji na terenie działalności Izby daje się dotkliwie odczuwać w jej pracach.

Poza staraniami o kredyt dla rzemiosła specjalny nacisk kładzie Izba na walkę z nielegalnym uprawianiem rzemiosła. Pozatem czyni energiczne starania w celu zorganizowania eksportu — szczególnie wędlin — z terenu działalności Izby.

Prezydjum Izby składa się z 16 członków, w tej liczbie 5 członków zarządu. Prezydentem jej jest p. Stanisław Kleniewski z zawodu krawiec odznaczony w r. 1931 Srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę w swym zawodzie, dyrektorem zaś nasz łaskawy informator p. Rudolf Stark, znany działacz samorządowy i społeczny.

Izba Rzemieślnicza w Nowogródku swoją szeroką działalnością kładzie trwałe podwaliny pod gmach państwowości polskiej na naszych wschodnich rubieżach.

Nieśwież

Miasto Nieśwież było niegdyś stolicą osobnego księstwa, które opanowywane przez inne potężniejsze księstwa ruskie pozostawało do nich w stosunku lennym. W kronikach z r. 1224 jest wzmianka o Jerzym ks. Nieświeskim, który razem z innymi książętami ruskimi walczył przeciwko Tatarom nad rzeką Kałką. Książęta Nieświezcy — jak wspominają stare kroniki — składali hołd wielkim księciom litewskim.

Od r. 1492 Nieśwież stanowi własność potężnego wówczas na Litwie rodu Kiszków, a w r. 1533 dostał się Radziwiłłom i od tej dopiero chwili datuje się rozwój miasta, Radziwiłłowie bowiem wznieśli tutaj szereg budowli, szkół, świątyń i t. p.

Utworzono z czasem kolegjum Jezuickie, które zawsze stało na b. wysokim poziomie. W r. 1590 ufundowano pierwszy na Litwie klasztor żeński Benedyktynek, w r. 1593 zaczęto kłaść fundamenta pod budowę kaplicy św. Rafała Archanioła, który wykończono w czasie późniejszym oraz wybudowano w różnym czasie cały szereg gmachów, bogatą bibljotekę i t.p. Nieśwież przez długie lata był ogniskiem kultury, którą promieniował na kresach. Nadmienić należy, że w r. 1754 urodził się w Nieświeżu wybitny filozof, żyd, Salomon Maimon, autor wielu cennych prac w języku niemieckim. Po utracie Niepodległości zaczął Nieśwież podupadać i nigdy już nie odzyskał tej świetności, jaką się kiedyś szczycił.

Obecnie Nieśwież liczy około 7000 mieszkańców, znajduje się w nim wielki zamek Radziwiłłów. Miasto opasane jest wałem i w znacznej swej części dobrze zabudowane, ozdobione wielu pięknemi gmachami kościelnemi.

Ze względu na wiele zabytków miasto to jest celem licznych wycieczek turystycznych i krajoznawczych.

Wrota na wschód

Tem mianem można określić nasz gród graniczny Stołpce.

Zostajemy przyjęci przez obecnego burmistrza p. Kazimierza Staniewskiego, który łaskawie i chętnie udziela nam informacji o powierzonem swojej pieczy mieście.

Stołpce—niegdyś duża przystań, z której wysyłano za granicę zgórą 1600 tratew. W czasie nawigacji pracowało tutaj do 4 i ½ tysiąca robotników. Rozległe dobra ks. ks. Czartoryskich zostały skonfiskowane w r. 1831. Istnieje w mieście kościół fundacji Słuszków z r. 1623 pod wezwaniem Św. Kazimierza. Świątynia jest pięknym zabytkiem w stylu barokowym, z relikwjami Bł. Fabjana, zabrany na cerkiew, a rewindykowany w r. 1920.

Stołpce liczą obecnie, wraz z garnizonem K. O. P'u, około 7000 ludności, że znacznym odsetkiem mniejszości narodowych. Pod względem sanitarnym na-



Nieświeski zamek ks. Radziwiłłów, wybudowany w końcu XV wieku. Widok podwórza z bramy wjazdowej.

leżą do najczyściejszych miast na terenie Województwa Nowogródzkiego. Piaszczysta gleba i świetny klimat są podstawą zdrowia miejscowej ludności. W mieście istnieją dwie szkoły powszechne: 7-klasowa w budynku własnym, i 4-klasowa w odnajętym, oraz gimnazjum państwowe.

Inwestycyj narazie nie prowadzi się żadnych, obecny bowiem zarząd miasta musi spłacać uciążliwe pożyczki, które nieoględnie zostały zaciągnięte w poprzednich latach. Gospodarka ta fatalnie odbiła się na tempie i rozwoju miasta. Z przewidywanych inwestycji będzie się wykonywało: brukowanie ulic, budowa nowej szkoły powszechnej, budowa nowego gmachu magistratu, oraz rozpoczęcie budowy gimnazjum, kosztem 210,000 zł., w której to budowie udział weźmie Państwo, samorząd powiatowy i miejski.

Miasto ma charakter handlowy i potrosze rolniczy. Budżet miasta wynosi około 150,000 zł., z czego 50% idzie na spłatę długów. W mieście daje się odczuwać kryzys mieszkaniowy, z tego też powodu miasto ponosi ogromne ciężary z zakwaterowaniem wojska i nauczycielstwa.

Burmistrzem miasta od r. 1930 jest p. Kazimierz Staniewski, uczestnik walki o szkołę polską z r. 1905.

Powiat Stołpecki

Do starych zabytków na terenie powiatu zaliczyć należy:

Miasto Mir nad rzeką Miranką, dziedzictwo niegdyś Illiniczów, który przeszedł później do Radziwiłłów, a przed 30 laty nabyty został przez ks. Światopełk-Mirskich. Znajdujące się ruiny zamku są obecnie odrestaurowane, przedstawiają się okazale i godne są zwiedzenia. Kościół murowany z 1880 r.

M. Połoneczka, dawne dziedzictwo Radziwiłłów, z okazałą rezydencją. Kościół drewniany z r. 1751.

M. Swierżeń, własność Radziwiłłów, kościół murowany z 1588 r.

Wieś Załucze nad Niemnem, upamiętniona długoletnim pobytem poety Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli), który opisał ją w r. 1847 w wierszu p. t. „O moim starym domku".

Wieś Zubowy Borek, położona w pobliżu Niemna, gdzie z latach 1840—50 przebywał przy rodzicach poeta Antoni Pietkiewicz (Adam Pług) i opisał tę miejscowość w wierszach p. t. „Zubowy Borek" i „Piosenka rodzinna".

Obecnie zaznajomimy czytelników w kilku słowach z teraźniejszym stanem powiatu stołpeckiego, który jest punktem wypadowym do Rosji Sowieckiej

Powiat Stołpecki o powierzchni 2413,09 km.² zajmuje część pojezierza Wileńsko-Mińskiego nad górnym biegiem Niemna niedaleko jego źródeł. Długość granicy powiatu z Rosją Sowiecką wynosi około 60 km. Teren powiatu falisto wyżynny. Po prawym brzegu Niemna wschodnia i północna część powiatu pokryta jest lasami i łąkami nadrzecznemi. Obszar leżący po lewym brzegu Niemna jest więcej równinny o słabem zalesieniu nieprzewyższającem 10% powierzchni, przytem jest gęściej zaludniony w stosunku do obszaru z prawej strony Niemna.

Liczba ludności powiatu wynosi 99,671, w tem 65% mniejszości narodowych.

Skład powiatu stanowi 8 gmin wiejskich i 1 miejska m. Stołpce — siedziba powiatu — położone na magistrali kolejowej Warszawa — Mińsk — Moskwa, na szlaku Calais — Władywostok.

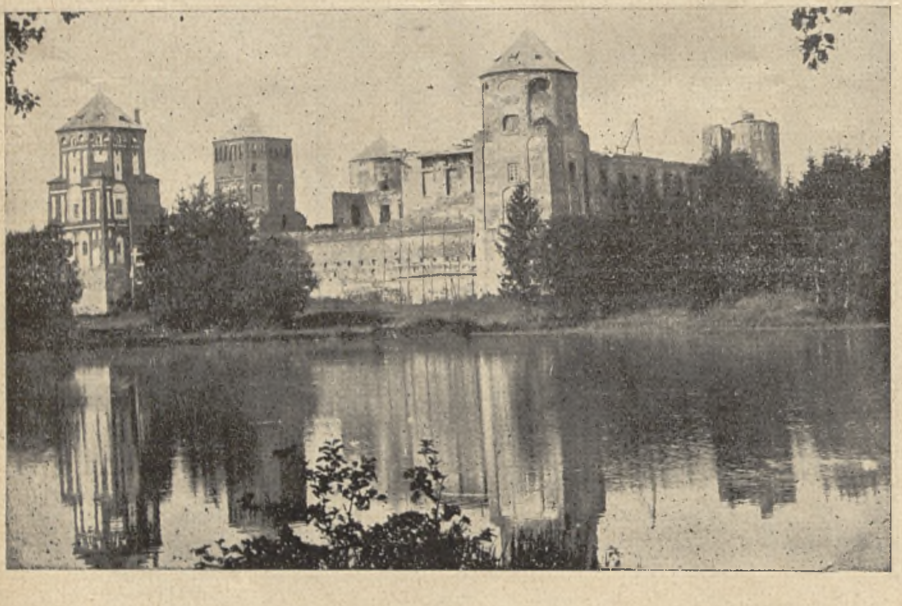
Ogółem dróg kołowych w powiecie istnieje około 1163 km. W ogólnej ilości 59,63 km. brukowych z odcinkami w 38 osiedlach i podjazdach przy mostach, reszta — gruntowe.

Do najważniejszych dróg pod względem komunikacyjnym, na których w okresie letnim, a więc w okresie różnych wycieczek turystycznych i krajoznawczych kursują autobusy należą: Stołpce — Iwieniec, Stołpce — Nowogródek, Stołpce — Naliboki, Mir — Horodziej, Mir — Połoneczka — Baranowicze, i Naliboki — Iwieniec. Stacja kolejowa w Stołpcach jest stacją przeładunkową towarów przewożonych ze wschodu na zachód i odwrotnie.

Handel na terenie powiatu wyraża się cyfrą 703 zarejestrowanych przedsiębiorstw handlowych, przeważnie drobnych sklepów spożywczych, łokciowych i t. p. Przedsiębiorstw przemysłowo - wytwórczych jest 176, z których większe są następujące: tartak T-wa. Anglo - Europ. w Nowym Swierżniu, tartak i młyn parowy E. Kitajewicza w Stołpcach, młyn motorowy Menakiera tamże, oraz gorzelnia Janusza Krupskiego w Zasulu.

Do najliczniejszych organizacji na terenie powiatu zaliczyć należy: 30 kół Młodzieży Wiejskiej, 44 oddziały Straży Ogniowych, 41 Kółek Rolniczych, 15 kół Związku Młodzieży Ludowej, 12 odziałów Związku Strzeleckiego, 3 koła Polskiej Macierzy Szkolnej, 3 koła Stow. Młodzieży Polskiej, 12 Kas Stefczyka, 6 Spółdzielni Spożywców, Spółdzielnia Mleczarska w Połoneczce, Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Stołpcach, koło Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum państwowem w Stołpcach, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Ponadto w Stołpcach istnieje Stow. Kult. Oświat. „Reduta" i Stow. Kolejarzy „Ognisko".

Stołpce są siedzibą wszystkich prawie urzędów państwowych i samorządowych pierwszej instancji.



Mir — najwspanialszy zamek średniowieczny w Polsce, wybudowany w r. 1494. Obecnie stanowi własność ks. Światopełk-Mirskich.

Ziemia Słonimska

Najwspanialszy teren do polowań w Nowogródczyźnie

W cichym zakątku naszych kresów błąkają się teraz tylko wspomnienia dziwne i niezwykłe. Jest to poczucie dawnej olbrzymiej potęgi, zaklętej w każdej grudce szarej ziemi, w każdym listku łagodnie i pieściwie szumiących drzew. I jest wspomnienie czegoś wielkiego, a dawnego, czegoś co jeszcze

kiedyś może powróci. Jest wielka tęsknota za przeszłością.

Wszystko to odnosi się do powiatu słonimskiego, który posiada dawną tradycję, zawartą w pozostałościach czasów przedhistorycznych, nie objętych żadnym pisanym dokumentem, a które to czasy pozostawiły ślady w wierzeniach i obrzędach tutejszego ludu.

W granicach powiatu znajduje się wiele zabytków historycznych, z tego też względu jest on celem wielu wycieczek krajoznawczych i turystycznych.

Na terenie powiatu zwraca uwagę niewielkie miasteczko Żyrowice, ze słynnym na całą dawną Litwę klasztorem Bazyljanów i z cudownym obrazem Bogarodzicy, który został — jak mówi podanie — znaleziony na drzewie gruszkowem przez pastuszków. Klasztor wraz z kościołem wybudowany został w r. 1560 przez marszałka słonimskiego Jana Sołtana. Wskutek zamieszek religijnych w końcu XVI wieku kult cudownego obrazu upada, dopiero kasztelan smoleński Mieleszko sprowadza w r. 1613 zakon Bazyljanów i od tej pory coraz szerzej zaczyna słynąć klasztor z cudownym obrazem, ściągając coraz większą ilość wiernych. Klasztor oraz cudowny obraz otaczają stałą opieką królowie, a za czasów Jana III w jego obecności zostaje obraz ukoronowany koroną, przywiezioną z Rzymu. Kroniki znajdujące się w archiwum w Żyrowicach podają liczne wypadki cudownych uzdrowień.

Następnem miasteczkiem, godnem zwiedzenia, jest Byteń nad Szczarą, z klasztorem Bazyljanów, ufundowanym w początkach XVII wieku przez marszałka słonimskiego Grzegorza Tryznę.

Również zwiedzić należy miasteczko Dereczyn nad Zelwą, z resztkami klasztoru Dominikanów i z wieżą, wybudowaną w r. 1629 przez Konstantego Połubińskiego, kasztelana mścisławskiego. Dereczyn stał się z czasem własnością Sapiehów, którzy przyczynili się do jego ozdoby. Obecnie znajduje się w Dereczynie pałac po-Sapieżyński oraz piękne i malownicze kurhany niewiadomego pochodzenia, prawdopodobnie pozostałość z wojen szwedzkich.

Dając historyczny rys powiatu słonimskiego chcemy również zapoznać czytelników z obecnym jego stanem.

Ogólny obszar powiatu wynosi 246.115 ha, w tem około 23% lasów. Powiat Słonimski zamieszkuje ogółem 112.726 ludności, w czem znaczny odsetek mniejszości narodowych. Powiat posiada 112 szkół powszechnych, ponadto Państwową Średnią Szkołę Rolniczą w Żyrowicach i Państwową Niższą Szkołę Rolniczą w Grzybowie.

Opieka społeczna zogniskowana jest w rękach samorządu, a pozatem istnieją ce organizacje społeczne żywo przejawiają swoją działalność.

Pod względem zdrowotnym powiat podzielony jest na 3 rejony, w każdym rejonie zamieszkuje lekarz komunalny, do obowiązków którego należy nadzór nad stanem sanitarnym i higjenicznym szkół, udzielanie biednej ludności bezpłatnej pomocy lekarskiej, szczepień ochronnych i t. p. Pozatem Sejmik słonimski wraz z Magistratem miasta Słonima utrzymuje: Przychodnię Przeciwgruźliczą, Przeciwjagliczą i Weneryczną oraz Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, subsydjowaną również przez Rząd i Powiatową Kasę Chorych. Na terenie powiatu istnieją dwa szpitale.

Słonim leży na wielkiej magistrali komunikacyjnej Warszawa — Moskwa oraz połączony jest traktem szosowym. Pozatem rzeka Szczara łączy wschód z zadem wielką magistralą wodną przez kanał Ogińskiego, Jasiołdę Pinę, kanał Królewski, Muchawiec, Bug i Wisłę, a dalej przez kanał Bydgoski i Noteć łączy rzeki polskie z niemieckiemi. Powiat posiada ogółem dróg bitych 160,150 kl., grutowych 2507,606 kl. W okresie 1919



Stołpce — typowe miasteczko kresowe

— 1928 r. wybudowano 3000 mtr. bież. mostów.

Dla potrzeb powiatu w dziale weterynaryjnym Sejmik utrzymuje dwóch lekarzy weterynarji i 2 felczerów. W roku bieżącym rozpoczęto budowę lecznicy weterynaryjnej wraz ze szpitalikiem dla zwierząt domowych.

Powiat Słonimski jest powiatem na wskroś rolniczym, przemysł bowiem jest słabo rozwinięty. Cały wysiłek samorządu powiatowego zmierza do podniesienia kultury rolniczej. W dziale tym zorganizowano: 52 kursy krótkoterminowe przy udziale 3127 słuchaczy, 44 pokazy hodowlane, odbyto 7 konkursów gospodarstw, założono 8 mleczarń, 4 spółk maszynowe, i jedną spółkę rolniczą. Ponadto założono 3 punkty czyszczenia nasion i 3 wypożyczalnie maszyn rolniczych. Również Sejmik prowadzi własną fermę na 14 ha. w Dereczynie.

Z przemysłu w obecnym czasie najlepiej się rozwinął i najlepiej prosperuje przemysł drzewny. Sejmik słonimski uruchomił w r. 1927 3 betoniarnie, które dzięki szerokiej akcji budownictwa ogniotrwałego rozwijają się pomyślnie. Przemysł ludowy (chałupniczy) jest słabo rozwinięty. Tkactwo uprawiane jest w całym powiecie, jednak wyłącznie na własne potrzeby. Celem wzbudzenia jaknajwiększego zainteresowania ludności w tej dziedzinie samorząd powiatowy przewidział liczne nagrody za wykonane wyroby.

Powiat słonimski w czasach ostatnich wykazuje ogromny pęd do tworzenia wszelkiego rodzaju organizacji społecznych i kulturalno-oświatowych, podejmując inicjatywę w każdej dziedzinie życia społecznego, tam w szczególności, gdzie wspólnym wysiłkiem z korzyścią osiągnąć można jaknajwiększe wyniki.

Powiat słonimski należy zaliczyć do najbardziej zalesionych powiatów Województwa Nowogródzkiego, przestrzeń bowiem lasu stanowi około 47% przestrzeni gruntów uprawnych. Lasy te, posiadające wspaniałe tereny do polowań i liczną zwierzynę, są miejscem, gdzie w okresach dozwolonych rozlegają się strzały zapalonych myśliwców, tak miejscowych, jak i przyjezdnych, rozkoszujących się nie tylko przyjemnością polowania ale również i malowniczością krajobrazu.

Słonim

Miasto Słonim jest jednem z miast kresowych godnem zwiedzenia, ze względu na stare zabytki jakie posiada. Do zabytków tych należą: Fara, ufundowana w r. 1493, klasztor Bernardyński, wybudowany sumptem Andrzeja Radwana w 1630 r., klasztor Bernardynek z r. 1645, meczet i bóżnica żydowska, sięgająca 1642 roku.

Urok Słonima podnosi słynny kanał, który przeprowadził starosta słonimski, a zarazem wielki hetman litewski Michał Ogiński, łączący Jasiołdę ze Szczarą. Kanał ten spowodował osuszenie łąk, które stanowią obecnie ładną i malowniczą okolicę.

Słonim w swoim czasie należał do miast bardzo ruchliwych, leżąc bowiem na wielkim szlaku wodnym Szczara — kanał Ogińskiego — jezioro Wyganowskie, był miastem przemysłowo handlowem, lecz po wojnie znacznie podupadł.

Obecnie Słonim liczy, wraz z garnizonem wojskowym, 19.000 ludności, z czego znaczny odsetek mniejszości narodowych. Stan sanitarny miasta naogół

dobry, posiada bowiem miasto wodociągi i kanalizację.

W mieście istnieją następujące szkoły: gimnazjum Państwowe Koedukacyjne im. Tadeusza Kościuszki, gimnazjum żydowskie, utrzymywane przez specjalne stowarzyszenie żydowskie, 2 seminarja nauczycielskie państwowe, męskie i żeńskie, przyczem męskie uważane jest za jedno z lepszych na kresach wschodnich, seminarjum żeńskie prowadzone jest przez zakon SS. Niepokalanek, 3 publiczne 7 klasowe szkoły powszechne, 1 żydowska, 1 koedukacyjna, 1 żeńska, prowadzona przez SS. Niepokalanki. Na poziomie szkoły powszechnej prowadzone są 4 szkoły żydowskie, utrzymywane przez różne ugrupowania polityczne. Przy seminarjum męskiem jest 4 oddziałowa szkoła eksperymentalna t. zw. „Ćwiczeniówka" i szereg przedszkoli.

Z inwestycji, które obecnie miasto prowadzi, wymienić należy: budowa 2 drewnianych mostów przez „Starorzecze" i kanał rzeki Szczary, w budowie jest również turbina dla elektrowni miejskiej o sile 120 hp. Ze względu na ciężki stan finansowy miasta w roku obecnym inwestycji dalszych nie przewiduje się, jedynie wykonywać się będą te roboty, które dadzą zatrudnienie bezrobotnym.

Od grudnia ub. r. burmistrzem miasta jest inż. Kazimierz Michalski, doskonały administrator — samorządowiec, który jednocześnie bierze czynny udział w pracy szeregu instytucji społecznych.

Baranowicze

Baranowicze liczą obecnie — oprócz dużego garnizonu wojska — 24.000 ludności, w czem duży odsetek mniejszości narodowych.

Stan sanitarny miasta przedstawia się bardzo dobrze, miasto bowiem posiada jeden z najlepszych w Polsce ośrodków zdrowia. Ośrodek powyższy składa się z szeregu przychodni, a mianowicie: ogólnej, przeciwgruźliczej, przeciwjagliczej, przeciwwenerycznej i skórnej, chorób uszu gardła i nosa, oraz dentystycznej, i który jest całkowicie utrzymywany przez Magistrat, przy niewielkiej pomocy rządowej i Wydziału Powiatowego. Porada lub zabieg w ośrodku kosztuje zaledwie 70 groszy, lwia część chorych korzysta z ośrodka zupełnie bezpłatnie, otrzymując nawet lekarstwa. Miasto posiada również szpital miejski na 30 łóżek.

W mieście istnieją następujące szkoły: 5 szkół powszechnych, w tej liczbie szkoła żydowska, liczących 2000 uczącej się młodzieży, centralna pracownia robót ręcznych i także sama pracownia przyrodnicza, 6 szkół żydowskich powszechnych, gimnazjum męskie, żeńskie i koedukacyjne, zawodowa szkoła handlowa, zawodowa szkoła techniczna i szkoła dokształcająca dla terminatorów, utrzymywana wyłącznie przez Magistrat.

Z 12 i $\frac{1}{2}$ ha ziemi miejskiej 6 ha miasto przeznaczyło na urządzenie parku miejskiego, resztę pod rzeźnię i elektrownię. Z wykonanych inwestycyj wymienić przedewszystkiem należy pięknie urządzoną łaźnię miejską, z basenem do pływania, rzeźnię miejską, oraz nowoczesną szkołę powszechną, która w r.b. będzie wykończona z chwilą otrzymania pożyczki, od czego również uzależnioną jest rozbudowa sieci elektrycznej.

Baranowicze są centralnym punktem komunikacyjnym, a leżąc w pobliżu granicy rozwijają się w szybkim tempie i są doskonałem miejscem dla rozwoju przemysłu krajowego. Z chwilą zawarcia traktatu handlowego z Rosją Baranowiczom rokować należy wielką przyszłość.

Pełniącym obowiązki burmistrza jest inż. A. Winnikow.

Gimnazjum Humanistyczne C. Epsztejna w Baranowiczach.

Obecnie istniejące II Koedukacyjne Gimnazjum Humanistyczne z językiem wykładowym polskim C. Epsztejna z prawami gimnazjów państwowych w Baranowiczach pierwotnie prowadzone było w języku wykładowym hebrajskim przez T-wo. „Jehudyja".

Dopiero w roku szkolnym 1929—1930 objął je znany pedagog wileński C. Epsztejn, następstwem czego było całkowite przejście na język wykładowy polski. Zawdzięczając staraniom właściciela gimnazjum istnieją przy niem pracownie fizyczna i przyrodnicza. Brak należytego lokalu tamuje należyty rozwój szkoły. Mimo wszystkie przeszkody poziom naukowy znacznie się podniósł, co zawdzięczać również trzeba pracowitości i sumienności grona nauczycielskiego. Gimnazjum liczy obecnie 227 uczącej się młodzieży. Właściciel szkoły p. C. Epsztejn odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi za działalność oświatową na terenie Wilna.

Ku uwadze turystów!..

Restauracja „Ognisko" w Nowogródku.

Reprezentacyjną restauracją Nowogródka jest restauracja Stowarzyszenia Urzędników Państwowych „Ognisko", dzierżawiona przez p. Fr. Tomaszewskiego.

„Ognisko" jednoczy w sobie całą miejscową inteligencję, gdzie również każdy turysta za niską stosunkowo cenę może skonsumować smaczne — prawdziwie kresowe — potrawy. Wyborowe obiady z 3 dań kosztują zaledwie 1 zł. 30 gr., bardzo smaczne przekąski zimne, jak również kolacje à la carte po cenach bardzo niskich. W „Ognisku" skupia się życie towarzyskie całego Nowogródka, odbywają się tam bowiem wszystkie przyjęcia, bale, rauty i bankiety. Piwnice są zawsze zaopatrzone w doskonałe trunki, krajowe i zagraniczne.

Restauracja „St. George'a" Wilno

Jedną z najbardziej reprezentacyjnych restauracyj Wilna jest bezprzecznie restauracja przy hotelu „St. George'a", której obecnym właścicielem jest p. Wincenty Krupieńczyk — znany mistrz sztuki kulinarnej. Nic też dziwnego, że restauracja „St. George'a" cieszy się powodzeniem całej elity Wilna i Wileńszczyszczy, gdzie za niską stosunkowo cenę można skonsumować potrawy i dania, przyrządzane mistrzowską ręką samego właściciela.

Piwnice zaopatrzone są w pierwszorzędne trunki krajowe i zagraniczne, które nie są droższe, niż w jakiejkolwiek innej restauracji.

Podczas obiadów i kolacji przygrywa świetna orkiestra salonowa i jazzbandowa.

Restauracja „Bristol" Wilno

Z pomiędzy szeregu restauracyj wileńskich jedną z najmilszych i najelegantszych jest restauracja przy hotelu „Bristol". Świetna kuchnia, niskie ceny, pierwszorzędna obsługa, bufet bogato zaopatrzony w trunki krajowe i zagraniczne, smaczne zakąski — wszystko to składa się na duże powodzenie, jakiem restauracja cieszy się zarówno wśród Wilnian, jak też i przyjezdnych. Restauracja posiada ładne i zaciszne gabinety, a latem werandę. Do obiadów i kolacyj przygrywa orkiestra salonowa. „Bristol" jest restauracją udziałową, a na jej czele stoi świetny fachowiec i administrator p. Jan Maj.

Restauracja „Łazar" Wilno

Reprezentacyjną restauracją Wilna, gdzie zbiera się cała inteligencja żydowska, jest bezsprzecznie restauracja „Łazar".

Do specjalnych smakołyków tej renomowanej restauracji należą przedewszystkiem ryby, przyrządzane po żydowsku, gęsiny i t. p.

Właścicielami „Łazara“ są: Łazar, H. Chejfec i Józef Świecznik, znani fachowcy swej branży.

Hotel „Italja“ Wilno

Do najbardziej renamowanych hoteli w Wilnie zaliczyć należy hotel „Italja“, mieszczący się w centrum Wilna przy ul. Wielkiej 49. Szybka i grzeczna obsługa, wyjątkowo niskie ceny, wzorowa czystość i szereg innych udogodnień sprowadza do hotelu licznych gości, dla wygody których mieści się przy „Italji“ biuro „Orbis“.

Wytwórnia win owocowych M. Trippenbach Warszawa

Firma powyższa powstała w r. 1911, jako skład hurtowy win gronowych oraz koniaków krajowych i zagranicznych. Założyciel firmy ś. p. Marjan Trippenbach, chcąc otworzyć własną wytwórnię win, jeździł specjalnie do znanych miejscowości winiarskich na Krymie i Węgrzech, celem zapoznania się z produkcją win. Usiłowania te jednak przerwała wojna światowa. Dopiero od r. 1920 założyciel firmy staje się pionierem winiarstwa na terenie Rzeczypospolitej. Znane są doskonałe wina jak: „Vermouth“, nie różniący się od gronowego światowych marek, „Nektar“, „Kruszwin“, i „Madedera“. Pozatem posiada firma cały szereg innych gatunków pierwszorzędnej jakości.

„GÓRKA“ Kolonja lecznica dziecięca im. Dr. Med. Rektora J. Brudzińskiego przy Zdroju w Busku

W lecie 1920 r. rozpoczęto kolonję sezonową dziecięcą dla 60-ga dzieci skrofulicznych z Dąbrowy Górniczej i jednocześnie rozpoczęto budowę sanatorjum dziecięcego. Zainteresowano Stowarzyszenia społeczne i humanitarne, Rząd, Sejmiki, Magistraty miast, potem Kasy Chorych, utworzono Stowarzyszenie pod obecną nazwą i poprzez lata niezwykłego trudu, ofiarnej pracy, wysiłków ciężkiego znoju, doprowadzono do stworzenia wielkiego uzdrowiska dziecięcego, którego nie powstydzi się Polska przed zagranicą, uzdrowiska jednego z pierwszych w Polsce, urządzonego nowocześnie, zaopatrzonego w najnowsze zdobycze techniki.

Sanatorjum wybudowane w 1927 r.; w zimie tegoż roku leczono już 30 dzieci. Dziś Sanatorjum jest już wykończone, pojemności 200 chorych dzieci, dla leczenia całorocznego, z gabinetem Roentgena, oddziałem ortopedyczno-chirurgicznym, djatermią, lampami kwarcowemi, pracownią kliniczną, łazienkami do kąpieli siarczanych i higjenicznych, natryskami, centralnem ogrzewaniem, wodociągami i kanalizacją, elektrycznem oświetleniem, pralnią mechaniczną i t.p. Sanatorjum mieści się w specjalnym gmachu dwupiętrowym, z prześlicznemi wielkiemi salami, holami, pełne światła i słońca.

Obok Sanatorjum, w oddzielnych pawilonach letnich, mieszczą się kolonje sezonowe dziecięce, przez które w sezonach letnich przewija się obecnie po 1.200 i wyżej dzieci rocznie, przebywających na kuracji po 6 tygodni. Dzieci kąpią się w Państwowym Zakładzie Zdrojowym.

Prócz Kolonji sezonowej na Górce, w Busku, prowadzona jest Kolonja o charakterze wypoczynkowo obserwacyjnym w Tarnoskale, na 120 dzieci.

W przyszłości uruchomioną zostanie kolonja leśna, o 4 klm. od Górki, w lasach państwowych w Wełczu, na piaszczystym, suchem, o znakomitem klimacie, wzgórzu, na 3 ha lasu.

Przez kilka lat prowadzono też, w skromnym zakresie, Kolonję rzeczną nad Wisłą, dla 50-70 dzieci, poprzednio w Ujściu-Jezuickiem przy ujściu Dunajca do Wisły, w ostatnich latach w Winiarach nad Wisłą.

W Hallerowie nad Bałtykiem prowadzi Górka corocznie od 1924 r. kolonję morską na 60 miejsc.

W stadjum organizacyjnem znajduje się półsanatorjum wzgl. Sanatorjum letnie, na 60-80 dzieci, czynne od 1.IV do 1.XI, jako uzdrowisko o charakterze pośrednim pomiędzy sanatorjum, a kolonjami sezonowemi, z okresem leczenia minimum 3 miesiące.

W sanatorjum czynną już jest i doskonale rozwija się szkoła, o programie szkół powszechnych. Po długim okresie prób i wysiłków, zorganizowana obecnie szkoła ma niezwykle wielkie znaczenie ogólno-wychowawcze, umożliwia dzieciom, których kuracja wymaga czasem 1-2-3 lat przebywania w Sanatorjum wykorzystanie czasu na naukę, kształcenie umysłu i serca, dla przygotowania zdrowych fizycznie i moralnie przyszłych członków Społeczeństwa.

Specjalną uwagę zwraca się też na możliwość fachowego wykształcenia dzieci sanatoryjnych. W tym celu prowadzone są przez specjalnych nauczycieli: roboty kobiece, introligatorstwo i koszykarstwo. Jestto zaczątkiem zamierzonej szkoły rzemiosł i warsztatów pracy, wśród których ważną część stanowić będą warsztaty ortopedyczne.

Do Sanatorjum, półsanatorjum i Kolonji sezonowych, przyjmowane są dzieci od 4—14 lat, obojga płci, chore na gruźlicę pozapłucną, t. zw. chirurgiczną, kości, stawów, gruczołów, skóry, krzywicę, reumatyzm, anemję, wadliwe przemiany materji, przymiot wrodzony, zniekształcenie kośćca i inne przewlekłe choroby wieku dziecięcego. Dzieci z chorobami zakaźnemi i udzielającemi się nie są przyjmowane.



Gmach Sanatorjum w Górce

Henryk Liński

Teatralja Warszawskie

Kryzys kryzysem, a dobre przedstawienie teatralne zawsze swoje zrobi. Publicznośc — wbrew pozorom — zna się na rzeczy. Dobry spektakl dramatyczny, czy rewjowy, poprze zawsze, marny, — potępi. Dowodem choćby fenomenalne powodzenie „Don Carlosa" w teatrze Narodowym, który „zjadł" sztukę Mussolini'ego „Sto dni". Obecnie oglądamy tam „Historję dwóch serc", czyli poprostu ograny już „Romans" Sheldona. Drugim dowodem — w dziedzinie rewji — jest olbrzymi i w całej pełni zasłużony sukces „Figowego listka" w „Morskiem Oku", ściągającego tłumy, podziwiające olśniewającą wystawę — zgoła nie kryzysową, — przepiękny śpiew Gruszczyńskiego, mistrzowskie tańce Parnellów, występy Igo Syma, doprowadzające do drżeń zachwytu ród niewieści.

Bynajmniej niekryzysowa jest również wystawa, jaką obdarzył teatr wielki swą pierwszą premjerę tegoroczną. Jest to „Francesca z Rimini" Ryszarda Zandonai. W roli głównej zaprezentowała się wielce korzystnie p. Krzywiec, ale i reszta zespołu była na wysokości zadania. Specjalne uznanie należy się dyr. Mazurkiewiczowi za ze wszechmiar staranne opracowanie muzyczne tej pięknej opery. Chlubne wysiłki urozmaicenia ogranego repertuaru przez występy gościnne, też zasługują na pochlebną wzmiankę. Słuchaliśmy więc w „Fauście" dźwięcznego głosu Wł. Kiepury (brata słynnego Jana), zachwycaliśmy się kreacją utalentowanej Niny Grudzińskiej w „Carmen", znakomicie predestynowanej do tej roli, zarówno warunkami głosowemi, jak aktorskiemi i zewnętrznemi. Teatr Wielki powinien stanowczo pozyskać na stałe tę wybitnie uzdolnioną śpiewaczkę.

Teatr Letni grał z dużem powodzeniem „Bank Nemo" Verneuil'a, zawdzięczając to przedewszystkiem świetnej obsadzie z pp. Gorczyńską, Leszczyńskim i Kurnakowiczem na czele, a obecnie wystawił nową sztukę Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Życie jest skomplikowane", którą omówimy w następnym numerze wraz z nową sztuką Jewreinowa p. t. „Miłość pod mikroskopem", którą wystawił teatr Nowy. Przedtem szła tu włoska sztuka p.t. „Młodość szumi", dając nader wdzięczne pole do popisu pp. Smosarskiej i Wesołowskiemu.

W teatrze Polskim po genjalnej sztuce Bernarda Shawa „Pigmaljon", w której wysuwała się na czoło arcyświetna kreacja p. Romanówny, idzie dość nudny i niemądry pamflet na Polonję z za oceanu, którego nie jest w stanie uratować staranna wystawa, ani doskonała gra całego zespołu z pp. Gryf-Olszewską, Munclingerową, Janecką, Zelwerowiczem, Łapińskim i Chmielewskim na czele.

Znacznie ciekawsze są dwie sztuki, jakie oglądaliśmy w teatrze Małym. Jedna z nich — „Poprostu truteń" Winawera była znakomitą satyrą na szereg przywar naszego życia współczesnego i wyróżniała się kapitalną kreacją Maszyńskiego. Druga — grana obecnie „Miłość panieńska" jest debiutem scenicznym znanej powieściopisarki Marji Kuncewiczowej, wybitnie udanym. Coprawda, ta pierwocina świetnej literatki, ma w sobie mało nerwu teatralnego, ale świadczy bezspornie o „lwim pazurze" autorki.

Niemal doslownie to samo rzec można o innym jeszcze debiucie autorskim. Mamy na myśli świetną sztukę „Sobowtór" Janiny Morawskiej, odegraną w teatrze im. Żeromskiego, mieszczącego się aż na Żoliborzu, do którego warto wszakże zrobić „wycieczkę krajoznawczą", już choćby dla ujrzenia tego teatru, służącego wiernie prawdziwej sztuce. Nic dziwnego — prowadzi teatr taka potężna indywidualnośc artystyczna, jak Irena Solska, ostatnią sztukę reżyserował sam... Juljusz Osterwa. Największy tryumf artystyczny święci tu młody. pięknie zakwitający talent p. Niny Świerczewskiej.

Skoro zaś już mowa o teatrach dzielnicowych w obrębie Wielkiej Warszawy, wspomnijmy z zasłużoną życzliwością o teatrze Ateneum, starannie prowadzonym przez Stefana Jaracza. Po dużem powodzeniu wznowienia „Panny Maliczewskiej" z Mirą Zimińską w roli tytułowej, grano tam „Cara Lenina" z Jaraczem, obecnie zaś weszła na repertuar, interesująca sztuka węgierska p. t. „Mam lat 26".

Teraz jeszcze parę słów o teatrach rewjowych. Wspomnieliśmy już o dużym sukcesie „Morskiego Oka". Cóż tu jeszcze ciekawego? „Banda" przedewszystkiem. Coprawda, osiągnąwszy punkt kulminacyjny w arcydoskonałej rewji „Banda naprzód!" wbrew temu hasłu cofnęła się raczej nieco wtył, ale nawet i to jeszcze jest wielce godnem ujrzenia. Zawsze miło słuchać Jarosy'ego, podziwiać wszechstronność Pogorzelskiej, humor Lawińskiego i ekscentrycznośc Dymszy, niesłusznie obecnie usuwanego w cień. Natomiast „Kameleon", który świeżo powstał, już chyli się ku upadkowi, choć posiada w swym zespole siły tak cenne, jak duet Ney, Niemirzankę i Gabrielli, Bukojemską i Żabczyńską, Olszę i Waltera. Wina tu całkowicie po stronie autorów. Ponadto wegetuje „Ananas", jakoś niezniszczalny i drwiący sobie z przesileń i kryzysów, panujących w innych teatrach, bardziej lub mniej przejściowych. Jaka jest tajemnica takiego przetrwania, Bóg raczy wiedzieć i... chyba tylko dyr. Jastrzębiec. Zresztą, warto tam oglądać bukiet uroczych artystek, jak Orska, Benita, Sozonowiczówna. Natomiast „Qui Pro Quo" jakoś nie umiało się utrzymać, pomimo, że zapowiada powrót do Warszawy i do... pracy. Jest to tem dziwniejsze, że ostatnie rewje tego teatru były wcale niezłe, a o zespole (Heinrich, z Prokopiakówną, Minowicz, Gilewska, Fiszerówna, Winiarska) można się wyrażać tylko z największem uznaniem. Barbzo pragnęlibyśmy trwalszego odrodzenia „kochanej, starej budy".

Ostatnie dni operetki „Wiktorja i jej huzar".

Grana w teatrze „Nowości" z niesłychanem powodzeniem operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar" zostanie na repertuarze jeszcze kilka dni, poczem na afisz wejdzie ostatnia nowość operetkowa „**Kwiat Hawaji**" w reżyserji Filipa Kuligowskiego, w przygotowaniu muzycznem dyr. Stanisława Nawrota i Jakóba Hirszfelda.

Udział przyjmą dotychczasowy zespół oraz świeżo pozyskane siły w osobach pp.: Lilian Zamorskiej, Tadeusza Laskowskiego i Jerzego Klimaszewskiego. Balet i ewolucje układu bal. Wojcieszki. Dokoracje pendzla art. mal. K. Mackiewicza.

Nowa Wytwórnia Filmowa.

Powstaje w Warszawie, przy ul. Jasnej 21 nowa wytwórnia filmowa p. n. „Zjednoczeni".

Pierwszem dziełem tej nowej wytwórni będzie film p.t. „Marja Wisnowska", produkcji Brodzińskiego i Zagrodzkiego, osnuty na tle życia i tragicznej śmierci artystki dramatycznej Marji Wisnowskiej. Tragedja ta wstrząsnęła przed laty całą ówczesną Warszawą.

Scenarjusz opracowali: J. Krzewiński i L. Brodziński. Reżyserem filmu będzie Jujan Strawa, który po powrocie z „królestwa filmu" Hollywood, poświęci nowemu filmowi całą wiedzę, którą tam nabył.

Główne role męskie wykonają: Witold Conti i Sikiewicz — znani z filmu „Rok 1914". Postać popularnego w przedwojennej stolicy dyrektora Kazia Zalewskiego — jako rolę komiczną — kreować będzie Henryk Małkowski.

Redaktor: **Adam F. Augustynowicz** Wydawca: **Maksymiljan Jerzy Blumental**

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, Żórawia 32 m. 6.**

Ceny ogłoszeń: cała strona zł. 600: 1/2 strony zł. 350; 1/4 strony zł. 190; 1/8 strony zł. 100; Nr. P. K. O. 10049.

Redakcja i Administracja czynne codziennie od godz. 10-tej do 15-ej.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 10 — 12-ej pp.

Zakł. Graf. „ODRODZENIE", Żórawia 31.